Nr. 135. Kraków, Niedziela 17 Czerwca 1894. Rocznik XIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiac.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscowa: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowa:** Administracya *Nowej Reformy.* — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 30 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Administracyi.

Dla dogodności osób, przebywających w kąpielach, będziemy wyjątkowo pod czas sezonu kąpielowego przyjmować od nich prenumeratę także tygodniowo, licząc z przesyłką pocztową po 45 cnt. za tydzień.

Kraków, 16 czerwca.

W poniedziałek węgierska Izba magnatów rozpocząć ma ponowne obrady nad ustawą o ślubach cywilnych. Nie ulega żadnej wątpliwości, że większość, która pierwszym razem głosowała przeciw projektowi rządowemu, obecnie znacznie zmaleje. W pierwszem głosowaniu wzięło bowiem udział wielu magnatów, którzy na posiedzeniach Izby prawie nigdy nie bywają. Prawdopodobnem jest, że ci członkowie Izby nie przybędą, aby drugi raz głosować przeciw projektowi rządowemu. Zapatrywania korony, która z całą stanowczością uznała konieczność uchwalenia ustawy o ślubach cywilnych, nie omieszka również wywrzeć wrażenia, zwłaszcza że pomiędzy przeciwnikami, którzy w Izbie magnatów głosowali przeciw ustawie, znajduje się pewna liczba urzędników dworskich i urzędników dyplomatycznych oraz wyższych wojskowych. Dla tej części opozycyi wola monarchy ma urok nie mały i skłoni ich niewątpliwie jeśli nie do głosowania za ustawą, to przynajmniej do abstynencyi lub biernego zachowania się. To wszystko jednak nie wystarcza, aby ustawie o ślubach cywilnych zapewnić większość. To też rozpoczęły się wprawdzie nie z inicyatywy, ale za zgodą i przy współudziale rządu rokowania pomiędzy oboma stronnictwami. Rezultat wszelkich rokowań nie może jednak naruszać podstawowych zasad projektu. Kompromis zawierający zasadnicze zmiany zapewniłby wprawdzie uchwalenie ustawy w Izbie magnatów, ale natomiast wywołałby stanowczą opozycyę w Izbie poselskiej i ustawa w ten sposób zmieniona nie znalazłaby większości w pierwszej Izbie, która po dwakroć oświadczyła się za projektem w tej formie, w jakiej odrzuciła ją Izba wyższa.

Do takich nienaruszalnych zasad należy zaprowadzenie obowiązku zawierania ślubów cywilnych i uczynienie ważności małżeństwa zawisłą od spełnienia tego obowiązku. W tem jednak przeciwnicy reformy prawa małżeńskiego upatrują jednak największe niebezpieczeństwo i najsilniej występują przeciw tej właśnie zasadzie. Na konferencyi, jaka się odbyła u hr. Allodara Andrassyego, podniesiono też żądanie, aby wprawdzie zaprowadzić obowiązek zawierania ślubów małżeńskich, ale ważności małżeństwa nie czynić zawisłą od spełnienia tego obowiązku i jedynie grzywnami karać tych, którzy obowiązku tego nie spełnią. Przyjęciem postanowienia, że urzędnik świecki udzielający ślubu ma starać się o to, aby bezpośrednio po akcie cywilnym nastąpił ślub kościelny, opozycya nie zadowolni się, jak wnosić można z przebiegu konferencyi.

Zmiana, jakiej żądali posłowie opozycyjni, jest natomiast istotną, bo choć pozostawiają oni obowiązek zawierania ślubów cywilnych, to gdy w myśl ich żądań zaniechanie wykonania tego obowiązku nie ma mieć wpływu na ważność małżeństwa, brak należytej sankcyi dla postanowień, obowiązujących do zawierania ślubów cywilnych. Tej sankcyi nie nadaje wcale groźba grzywien na tych, którzy wbrew ustawie wzbraniają się zawierać śluby cywilne. Grzywny takie zawierają bowiem tylko karę za nieposłuszeństwo, ale obawa tej kary nie jest dość silną, aby zmusić do poddania się ustawie. Taką konieczność stworzyć może tylko uznanie małżeństwa nie zawartego przed urzędnikiem świeckim za nieważne. To też ani rząd, ani Izba poselska na taką zmianę zgodzić się nie może. Nie może również ani rząd ani Izba poselska zgodzić się na tak zwane śluby cywilne z konieczności na wzór ustaw austryackich. Postanowienie w myśl tego żądania pewnej części opozycyi, że osoby, którym ich duchowny odmówił udzielenia ślubu z powodów nieznanych ustawie państwowej, mogą zawierać śluby cywilne, uchyla obowiązek zawierania ślubów cywilnych, a właśnie ten obowiązek stanowi główną treść i istotę projektu.

Pierwsza konferencya nie doprowadziła zatem do żadnego rezultatu i pytanie, czy projekt ustawy w swej zasadniczej formie zyska aprobatę Izby magnatów lub nie, pozostało dalej bez rozwiązania, tem bardziej, że obecni na konferencyi członkowie opozycyi nie mogli się powołać na mandat swoich politycznych przyjaciół i oświadczyli że wypowiadają tylko osobiste przekonania. Wprawdzie niepowodzenie nie zraziło wcale uczestników konferencyi do dalszych układów, które się toczyć mają, ale sądząc po przebiegu pierwszych obrad nie wiele można mieć nadziei, że dalsze układy wyrównają istniejące różnice zapatrywań.

Nie brak jednak optymistów, którzy na pewno zapowiadają, że tym razem rząd zwycięży w Izbie magnatów. Tak samo przed pierwszem głosowaniem w tej Izbie przepowiadano, że za ustawą o ślubach cywilnych oświadczy się mała wprawdzie, ale decydująca większość. Nadzieje optymistów mogą zatem znowu zawieść, a to tem bardziej, że korona upoważniwszy premiera do znanej deklaracyi usunęła się widocznie od wywierania osobistego wpływu. Król opuścił bowiem Peszt natychmiast po załatwieniu przesilenia ministeryalnego i nie powróci do stolicy węgierskiej przed wrześniem, a więc nie powróci do niej przed załatwieniem projektu w Izbie magnatów.

Gabinet Wekerlego stoi więc znowu w przededniu zawikłania, którego rozwiązanie nie jest łatwem. Jeżeli Izba magnatów odrzuci powtórnie projekt rządowy, ministerstwo oglądać się będzie musiało za środkami przełamania oporu tej Izby. Do projektu mianowania nowych dziedzicznych członków, wobec oporu korony i dobrowolnego z rzeczenia się tego środka, powrócić będzie niepodobna. Wpływ korony wyzyskano aż do ostatecznych granic zakreślonych konstytucyjnym ustrojem. W tych warunkach obmyślenie środków zapewnienia się, że ustawa o ślubach cywilnych uzyska większość w Izbie magnatów, należy do niełatwych zadań. Trzecia uchwała Izby poselskiej nie będzie miała więcej mocy niż pierwsze i drugie głosowanie, wykazujące imponującą większość na korzyść ustawy. Jakiż więc może mieć cel wywoływanie trzeciej dyskusyi i trzeciego głosowania? Środek ten może odroczyć tylko, ale nie usunie raz na zawsze stanowczej chwili, w której wybierać będzie trzeba pomiędzy ustąpieniem a rekonstrukcyą Izby magnatów.

Program zjednoczonych Rusinów.

W niemieckim języku poza granicami kraju pojawiła się broszura w sprawie ruskiej. Tytuł jej: *„Programm der vereinigten Ruthenen“* i nic też więcej nie zawiera jak tylko w 10 paragrafach zestawiony program działania, dążności i żądań ruskiego narodu. Fakt ten, iż wydano ją — jak powiedzieliśmy — za granicą, a powtóre tytuł, w którym brzmi najsilniej słowo zjednoczonych Rusinów, a dalej niektóre ustępy z samej treści, naprowadzają na wniosek, iż wyszła ona staraniem Rusinów ukraińskich, którzy kryć się muszą ze swojemi uczuciami, dążnościami i nadziejami na przyszłość. Aspiracye ich jednak narodowe nietylko nie maleją, ale przeciwnie im sroższy ucisk i gnębienie narodowości i wiary ojców silniejsze, tem u nich potężniejsza energia odporu. Skryte milczenie i ukryta nienawiść ogarniać dzisiaj poczyna coraz szersze koła Ukraińców; w niej źródło odporu i protestu, który czasami dość głośnem echem odbija się poza granicami caratu, dając niejako znać i braciom, którym gdzieindziej lepiej się dzieje i ludom Europy, a przedewszystkiem słowiańszczyźnie, że Ruś pod ciężkiem berłem cara się uginająca, żyje i o lepszej swobodnej myśli przyszłości.

Jako protest przeciw panowaniu nad Rusią caratu uważać należy pierwszy ustęp programu, gdzie powiedziano, że Ruś zjednoczona tylko w połączeniu z austryacką monarchią i panującą obecnie dynastyą zapewniony mieć może swobodny rozwój w kierunku politycznym, narodowym i ekonomicznym. Już jednak następny paragraf wykazuje dobitnie, że jedynie obecne położenie zmusza ukraińskich Rusinów do szukania oparcia i opieki u jednego z konstytucyjnych mocarstw, bo powiada zaraz program, że Ruś pragnie jednak pod berłem austryackiem pracować, rozwijać się i wyrokować pod hasłem *nos de nobis* i jako warunek stawia, aby jej dano w najobszerniejszem słowa znaczeniu autonomię i aby nikt się nie śmiał wtrącać w jej sprawy. To wszystko znaczy, iż Ruś pragnie zjednoczyć się pod berłem austryackiem na mocy federacyi ludów słowiańskich, a w tej jedynie kombinacyi — jak już niejednokrotnie podnoszono i dowodzono — leży przyszłość i całość granic austryackiego państwa.

Jest to przypomnienie dla tych, co nawą państwową sterują, nadając jej kierunek; jest to przypomnienie, że tam niedaleko za kordonem przez carat ustawionym, są ludy, co pragną i łakną powietrza wolnego dla swych płuc, wolności dla życia, cywilizacyi europejskiej dla swego rozwoju, co pragną pracować dla postępu, dla dobra swego i całej ludzkości.

W dalszym ciągu stawia program zjednoczonych Rusinów żądania swoje, dotyczące bezpośrednio tych ziem, na których Polacy i Rusini mieszkają razem. Niektóre z tych żądań w kierunku politycznym są najzupełniej słuszne, inne mniej, o których wiele i długo możnaby rozprawiać, najzupełniej jednak słuszne i uzasadnione są żądania w kierunku ekonomicznym.

Słuszne są żądania co do równouprawnienia językowego w Galicyi wschodniej i na Bukowinie, słusznem jest domaganie się przeprowadzenia reformy wyborczej w duchu zasad demokratycznych i stosunkowego powiększenia liczby reprezentantów.

Silnie i dobitnie domaga się program wyłączenia szkół z zakresu polityki. I bardzo słusznie. Szkoła ma swój cel, oświatę szerzyć powinna i tylko oświatę. Tymczasem we wschodniej Galicyi są szkoły ruskie, które są rozsadnikami moskalofilstwa. I to jest ta właśnie zgubna polityka, którą co prędzej usunąćby należało.

Główną zaletą programu, o którym mowa, jest przedmiotowość i zrozumienie zasadnicze tego, iż za złe, jakie się w kraju dziać może, odpowiedzialnym jest rząd, od niego bardzo wiele spraw zależy, od niego poprawa, względnie zmiana zawisła.

Katastrofa w Karwinej.

O strasznem nieszczęściu w kopalniach hr. Larischa dochodzą nas bliższe szczegóły. W szybie „Franciszki“ pierwszy wybuch gazów nastąpił we czwartek o godzinie 9½ wieczorem. Od razu miało ponieść śmierć 120 ludzi. Urzędnicy z nadzorcami i robotnikami wzięli się natychmiast do ratunku, pożar jednak spowodowany pierwszym wybuchem rozszerzył się nagle na szyb „Jana“, połączony podziemnie z szybem „Franciszki“ i wywołał w tymże czterokrotną eksplozyę, której ofiarą padło znowu ośmdziesięciu robotników. Przy ratowaniu zginęło także kilku urzędników i nadzorców, między innymi inżynier asystent Raczek, przewodnik szychty Kurz, starszy sztygar Flamme, sztygar Zednik i jeszcze kilku innych.

Wydobycie zwłok jest nadzwyczaj utrudnione skutkiem pożaru i zniszczenia machin wentylacyjnych.

Karwina leży na wschodniej granicy ostrawskiej kotliny węglowej. Kopalnie Larischa założone jeszcze w r. 1790 przez pradziadka dzisiejszego właściciela a z biegiem czasu coraz to rozszerzane, należą obok kopalń Wilczka do najrozleglejszych w całej kotlinie. Podzielono je na dwa działy, wschodni i zachodni, każdy z nich odrębnej podlega dyrekcyi. Szyby „Franciszki“ i „Henryka“ leżą w części zachodniej, „Jana“ i „Karola“ we wschodniej. Podziemnemi przejściami są z sobą połączone. W szybach zachodnich ostatniemi laty pracowało przeciętnie 2122 robotników, mianowicie 1660 mężczyzn, 236 kobiet i 226 młodzieży. W szybach wschodnich liczba robotników wynosiła przeciętnie 2345 a to 1846 mężczyzn, 276 kobiet i 233 młodzieży. Szyb „Jana“ jest 333 m., „Franciszki“ 286 metrów głęboki. W obu szybach produkowano razem 1,113.000 cetnarów metrycznych węgla kamiennego.

W kopalniach Larischa wydarzyła się już raz straszna katastrofa, właśnie w szybie „Jana“ 6 marca 1885 roku. Wybuch był wówczas spowodowany wystrzałem w miejscu, gdzie gazy się nagromadziły. Z 133 robotników, którzy zjechali do szybu, zginęło wtedy 105, częścią przez uduszenie, częścią w ogniu. Zwłoki nieszczęśliwych, z trudnością powydobywane, strasznie wyglądały. Od tego czasu do onegdajszej ciężkiej katastrofy nie było w tych kopalniach groźniejszego wypadku.

Do Karwinej przybył wczoraj prezydent rządu krajowego Jaeger. O katastrofie wysłano natychmiast obszerny telegram do ministra rolnictwa Falkenhayna.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów, 15 czerwca.

(Defraudacye w biurze solnem).

Przez cały dzień dzisiejszy przesłuchiwano dalej świadków w obecności licznie zgromadzonej publiczności. Świadek Kamiński, kierownik oddziału rachunkowego w biurze solnem, dawał bliższe informacye co do każdej pozycyi sprzeniewierzonej przez Kijańskiego.

Z dalszych zeznań i odpowiedzi na pytania stawiane przez sędziów przysięgłych okazało się, że w biurze kontrola była lichą, stosunek zależności urzędników nie był określony, instrukcyi się nie trzymano.

Przysięgły Ramułt do świadka Kamińskiego: Czyś słyszał pan co o wynalazkach lub projektach Kijańskiego?

Świadek Kamiński. Tak, słyszałem n. p. o projekcie regulacyi handlu bydłem opasowem na targu wiedeńskim. W biurze rozmawiano, iż Kijański może mieć znaczne dochody, jeśli projekt w życie wprowadzonymby został. Projekt nie był bynajmniej fantazyjnym.

Obrońca Grek do świadka T. Romanowicza: Dawanie soli na kredyt było wykluczone. Ale fakt jest, że dawano na kredyt. Księgi zaś rubryki kredytowej nie miały. Czy pan aprobowałbyś księgi nie posiadające rubryki kredytowej?

Radca Romanowicz. Prawdopodobnie nie.

Po odczytaniu wszystkich instrukcyj, odnoszących się do biura sprzedaży soli, przystąpiono do przesłuchania dalszych świadków. Przesłuchano zastępców sprzedaży soli: Brączka, Wachtla, Achta i Pisarskiego. Żaden z nich nie rości sobie pretensyi do odszkodowania. W zeznaniach swych w znacznej części zgodni są mniej więcej z aktem oskarżenia.

Przesłuchani po południu świadkowie nie zeznali nic nowego nad to, co wymienia akt oskarżenia. Sól zamawiali i pieniądze za nią składali na ręce obwinionego, który te kwoty zatrzymał dla siebie. Świadek Menkes Kretz, handlarz soli we Lwowie, nie chciał zeznawać po polsku, twierdząc, iż tego języka nie zna, bo umie tylko po niemiecku. Gdy atoli zaczął mówić po niemiecku, pokazało się, że używa on żargonu, a nie języka niemieckiego. Przewodniczący piękną niemczyznę tego świadka musiał tłómaczyć sędziom przysięgłym, którzy jego szwargotania żargonowego nie rozumieli. Mamber, handlarz soli we Lwowie, również zeznawał w żargonie, gdyż oświadczył, że nie umie po polsku. Przewodniczący zapytywał go, czy on z partyami kupującemi sól u niego również rozmawia po niemiecku, a gdy świadek to potwierdził, wówczas przewodniczący zapytał go, gdzie są tak wykształceni chłopi, iż umieją mówić po niemiecku. Na to pytanie świadek nic nie odpowiedział. W końcu przesłuchano jeszcze kilku świadków, między nimi świadka

---

MICHAŁ BAŁUCKI.

ZAMKI NA LODZIE

Powieść z naszych czasów.

37 (Ciąg dalszy).

XXIV.

Ratunek.

W kilka dni po tej strasznej katastrofie zjawił się w Kalinówce Antoś Dudziak. — Wiadomość o tym wypadku, która rozeszła się za pomocą dzienników, sprowadziła go tutaj i pierwszą rzeczą, o co zapytał ojca po przywitaniu się z rodziną, było: co słychać we dworze?

— Ha, cóż? — źle słychać i tyle — rzekł ojciec. — Pani starsza ciężko się rozchorowała — na serce pono. — Młodsza także nie tęgo wygląda. Obie siedzą, jak te pustelnice, bo wszyscy stronią teraz od kalinowskiego dworu po śmierci młodego dziedzica.

— I czy to prawda, że to on miał dopuścić się tak strasznej zbrodni?

— Bóg to raczy wiedzieć. — Z jego śmiercią całe śledztwo się urwało. To pewna, że owej nieszczęsnej nocy był tam u ciotki, bo Jędrzej przysiągł na to przed sądem, — pozabierał stamtąd różne papiery — to także wiadomo, bo znaleziono je u niego; ale czy miał zamiar zgładzić ciotkę ze świata, czy się to stało przypadkiem, to tego nie udowodniono, bo morfiny znaleziono w żołądku tak mało, że to samo nie mogłoby sprowadzić śmierci.

— Okropność, okropność — biadał Antoś — taki ród, on z takiemi nadziejami i tak marnie zeszedł ze świata. — I cóż teraz będzie?

— Czy ja wiem? — Najpewniej Kalinówka pójdzie na licytacyę, bo wierzyciele domagają się tego.

— No, a te pieniądze, te duże pieniądze, które miała ciotka — cóż się z niemi stało?

— Ha, z temi pieniądzmi to cała historya. — Najprzód nigdzie ich znaleźć nie można było. — Posądzano dziedzica, że je gdzieś ukrył, badano nawet starszą panią, panienkę — służbę przesłuchiwano i wszystko po próżnicy. — Dopiero parę dni temu zjawił się ze Lwowa jakiś adwokat, podobno krewny zmarłej, z urzędnikami ze sądu i pokazał im, gdzie były pieniądze. Stara miała je schowane w torbie we framudze za obrazem Matki Boskiej. Nikomu na myśl nie przyszło, że tam za tym obrazem może być jakie schowanie, tylko ten pan wiedział, bo to on razem ze starą obmyślili tę kryjówkę.

— No i cóż z pieniędzmi się stało?

— Zabrali wszystko — ten pan i urząd, bo stara zrobiła przed śmiercią testament, w którym cały majątek zapisała na dobroczynne cele.

— A Kalińskim co?

— O nich ani wzmianki nie było w testamencie.

— Biedne kobiety — rzekł Antoś z westchnieniem. — Czy ojciec byłeś tam u nich?

— Byłem, ale mi Tomasz powiedział, że starsza pani nikogo nie przyjmuje, nikogo widzieć nie chce, prócz doktora.

— Dobrze; więc pójdę do nich jako doktor — rzekł Antoś i zaraz następnego dnia wybrał się do dworu.

Irena była tak przygnębiona nieszczęściem, jakie ją spotkało, tak się czuła opuszczoną od całego świata, że kiedy Tomasz zameldował jej przybycie Antoniego, który osobą swoją przypominał jej dawniejsze, świetne jeszcze czasy, dziecięctwo jej i pierwsze lata panieńskie, tak się ucieszyła, że porwana uczuciem wdzięczności za to, że przyszedł, bezwiednie rzuciła mu się na szyję, jakby rodzonemu bratu i tuląc się z płaczem do jego piersi mówiła spazmatycznie łkając:

— Jakiś pan dobry, jakiś pan poczciwy.

Powitanie tego rodzaju, jakiego się nie spodziewał, jakie go nigdy nie spotkało, nawet wtedy, gdy dziećmi bawiali się razem, o jakiem nie marzył nigdy, — tak go oszołomiło, że stanął cały jak w ogniu i nie wiedział, co robić. Zaledwie na tyle się zdobył, że przycisnął jej rękę do swoich rozpalonych ust i powtarzał:

— Panno Ireno, droga panno Ireno.

— Chodź pan do mamy — rzekła — ona biedna, nieszczęśliwa, tyle przeszła; ucieszy się, gdy pana zobaczy.

I pociągnąwszy go za sobą do pokoju, w którym leżała matka — rzekła, wprowadzając go tam:

— Patrz mamo, jakiego ci gościa prowadzę.— Antoś — dodała, widząc, że matka w zaciemnionym storami pokoju nie poznała go.

— Poczciwy Antoś — zawołała matka. — Widzisz Irenko, on jeden nie zapomniał o nas. Poczciwy chłopak. Niech ci to Pan Bóg nagrodzi. — Pocałowała go w czoło, jak syna i kazała mu usiąść przy sobie.

Obie kobiety nacieszyć się nim nie mogły. Musiał wysłuchać opisu wszystkich cierpień i nieszczęść, jakie przeszły w ostatnich czasach, o śmierci Karola, w którego niewinność wierzyły mocno, szczególniej Irena, uważając go jako ofiarę wygórowanej ambicyi, — o krzywdzie, jaką im wyrządziła ciotka, zapisując cały majątek na cele publiczne — wszystko, wszystko mu opowiedziały, uszczęśliwione, że mają przed kim się wyżalić, wywnętrzyć, bo taka spowiedź sprawiła im ulgę nie małą. — Kiedy wreszcie późno w noc musiał już pożegnać się z niemi, zaklinały go obie, aby przyszedł znowu i nie opuszczał ich w przykrem położeniu, w jakiem się teraz znajdowały.

Odtąd Karol był codziennym gościem we dworze, przychodził tam jako doktor, jako przyjaciel, opiekun i doradca; przychodził z rana, a odchodził późnym wieczorem do domu. Czuł się tam tak szczęśliwym, że nie pomyślał nawet, iż trzeba wracać do Krakowa, do swoich zajęć i obowiązków; zapomniał o całym świecie, wpatrując się w cudne oblicze ideału swej młodości, w jej fiołkowe oczy wilgotne od łez, trzymając nieraz całemi godzinami jej delikatną rączkę w swoich dłoniach. Nie miał siły wyrwać się z uroczego raju, jaki mu towarzystwo tych dwóch kobiet stworzyło i wyjechać. Wiedział że jest im potrzebny, że jest dla nich w tej chwili wszystkiem, jak również one były całem jego szczęściem.

Jednego dnia, kiedy wrócił ze dworu do domu, rzekł do ojca, który nie spał jeszcze:

— Ojcze, my musimy ratować te kobiety.

Ojciec spojrzał na syna, jak na waryata i rzekł:

— Ratować? — Jakże ty je chcesz ratować? — Dla nich nie ma już żadnego ratunku.

— Wszak mówiłeś ojcze, że Kalinówka będzie wystawioną na licytacyę.

— I to już nie zadługo.

— A więc staniemy do licytacyi i kupimy wieś.

— Jakto, my? — Kto taki?

— No ja, ty, może jeszcze znajdzie się kilku zamożniejszych gospodarzy. Rozparceluje się potem część wsi, a reszta zostanie przy nich.

— Przy kim? — spytał Walenty, nie mogąc zrozumieć syna.

— No, przy pani Kalińskiej i jej córce.

— Jakże to ma być? — Więc ty je chcesz ratować mojemi i swojemi pieniądzmi? Za co? Dlaczego? — Czy to oni nam krewni jacy, albo co?

Praktyczny rozum chłopa nie mógł zrozumieć tego rodzaju poświęcenia.

— Mamy przecież dla nich obowiązki wdzięczności — tłómaczył mu syn, — oni byli dla nas zawsze tacy dobrzy.

— Więc ja mam dlatego w błoto rzucać mój krwawo zapracowany grosz?

— Jakto w błoto?

— A to się wie, bo czy ty myślisz, że to długo potrwa, chociażbyś nawet wieś wykupił dla nich? — Po kilku latach znowu ją obdłużą i będzie to samo, co dzisiaj, bo ci ludzie nie znają wartości pieniędzy, bo nie umieli na nie nigdy pracować. Dawniej żyli pracą poddanych, a teraz kosztem tych, u których zaciągają długi. Widzisz, ja, biedny chłop, na tych kilkunastu morgach, com dostał po ojcach, dorobiłem się tyle, żem i gruntu przykupił trzy razy tyle i dzieci wychował uczciwie, a oni co? — Na kilkuset morgach skapali marnie i żeby ciotka nie była ich poratowała, Kalinówki dawnoby już nie mieli. — I oni chcą nas uczyć rozumu, mają nas za dzieci, za bydło, które w ciemnocie żyje i nic nie wie, a przecież ten ciemny naród trzyma się onej świętej ziemi rękami i nogami i każdy chłop, jeżeli on tylko nie pijak, przysparza sobie chudoby i gruntu, gdy tymczasem oni pozbywają się ojcowizny jeden po drugim. Prawdę stary dziedzic mówił, że w tej okolicy oni jedni tylko jeszcze trzymali się, jak rozbitki. Teraz i oni pójdą na dno — i nie będzie na dziesięć mil wokoło ani jednego szlachcica z tych, co tu siedzieli z ojca na syna, — a chłop się przecie utrzymał — i nie dał się wziąć ani biedzie, ani podatkom.

Mówił te słowa z przechwałką i dumą, rozparty szeroko przy stole, jakby czuł, że on tu panem. Im bardziej się zapalał, tem zapalczywiej pykał fajkę i spluwał. To już nie był ten chłop, który na zjazdach i uroczystościach z pawiem piórkiem w czerwonej czapce wygłaszał mowy, kłaniał się panom i palił ich cygara; teraz, gdy mu szło o własnego syna, wylazła z niego zakorzeniona od wieków w ludzie nienawiść za dawne krzywdy i ucisk, podejrzliwość i niewiara.

(C. d. n.)

Bornsteina, który przystąpił do proponowanego przez Kijańskiego przedsiębiorstwa transportu do Wiednia opasowych wołów całemi pociągami. Świadek powiada, że byłoby to przedsiębiorstwo nadzwyczaj zyskowne, na którem stracić niepodobna było i że Kijańskiego udział w niem miał wynosić 40%. O godzinie 8 wieczorem odroczył przewodniczący rozprawę do jutra.

Przegląd polityczny.

***Kraków,** 16 czerwca.*

W sprawie katolickich stowarzyszeń nauczycielskich w Poznańskiem pisze w osławionych *Berl. Neueste Nachrichten* pewien „starszy mąż, dobrze obeznany z politycznemi stosunkami W. Ks. Poznańskiego“, w następujący równie oryginalny jak naiwny sposób:

„Celem poparcia agitacyi polskiej w okolicach, w których język niemiecki już jest panującym, zakładają się obecnie polsko-katolickie stowarzyszenia nauczycielskie. Charakterystycznym jest objaw, że ruch ten zapoczątkowany został w niemieckiem mieście Bydgoszczy i że się przeważnie ogranicza na strony niemieckie. W Bydgoszczy zasymilowali się przybysze (?) polscy w znacznej części z Niemcami. Dopiero w ostatnim czasie w czasie konkurencyi rządu wobec agitatorów (?) polskość się znacznie tam wzmocniła i widzimy ją występującą już zaczepnie. Właśnie w Bydgoszczy istnieje cały szereg energicznych i świadomych celu agitatorów.

Podczas gdy dotychczas nauczyciele narodowości polskiej należeli wspólnie i zgodnie do niemieckich towarzystw nauczycielskich i trzymali się zdala od wszelkich towarzystw (!), obecnie usiłuje się pomiędzy nauczycielami polskimi obudzić ekskluzywnego ducha narodowego, oddzielić ich od kolegów niemieckich i połączyć we własne towarzystwa o silnem zabarwieniu ultramontańskiem.

„Skąd ta myśl i zachęta wyszła — jest jasne.— Jest to jeden z środków nowopolskiego systemu zupełnego izolowania wszystkich Polaków od ich niemieckich współobywateli w W. Ks. Poznańskiem, odłączenia prawowiernej owczarni od kacerzy. Od Bydgoszczy więc zacząwszy, potworzono mnóstwo takich katolickich stowarzyszeń nauczycielskich w niemieckim okręgu językowym wzdłuż rzeki Noteci na południe i na północ od niej. Na granicy brandenburskiej również istnieją takie towarzystwa, n. p. w Skwierzynie, w Pszczewie, w Babimoście, także na granicy śląskiej istnieją takie towarzystwa, n. p. w Lesznie, natomiast na granicy wschodniej i w polsko-katolickiem centrum nie ma ich prawie wcale, pewnie dlatego, że tam i bez tych towarzystw udaje się podtrzymywanie ducha polsko-katolickiego i ponieważ w tych stronach główny nacisk kładzie się na rozwój propagandy narodowej.

Szczególne niebezpieczeństwo grozi z strony tych towarzystw licznym młodym nauczycielom niemiecko-katolickim, sprowadzonym z zachodnich prowincyj niemieckich np. z Westfalii, których niemiecko-narodowe uczucia mocno przytłumione są ultramontanizmem. Nauczycieli tych wciąga się do towarzystw katolickich. Mimo, że na swych zebraniach wysyłają oni do ministra oświecenia telegramy uległości, łatwo ulegają polonizmowi, mianowicie, gdy ożenią się z Polkami, a wtedy stają się najgorliwszymi szermierzami polskiej narodowości.

Niechaj więc rząd czujnem okiem patrzy na niebezpieczeństwo, grożące ze strony katolickich stowarzyszeń nauczycielskich w W. Ks. Poznańskiem nauczycielom niemiecko-katolickim, dystryktom pod względem językowym mięszanym i niemieckości w Księstwie w ogóle i niechaj się rząd nie waha w danym razie, ile że mu powinno być wiadomem, iż polskie stronnictwo agitacyjne, mianowicie zaś stronnictwo dworskie nie ma gruntu pod nogami i że ono będzie bezsilnem, skoro się rząd od niego odwróci i energicznie w tej sprawie wystąpi. Wrzawa, jaką z początku czerwca rb. w Poznaniu robiono na ustawę szkolną, nie powinna nikogo w błąd wprowadzić; poza temi krzykami lud polski nie stoi; przedewszystkiem zaś chodzi o obronę Niemców“.

Powyższe uwagi są szlachetną denuncyacyą niemieckiego pisma, tem bardziej niegodną, że opiera się na jak najfałszywszem pojmowaniu rzeczy i stosunków. Z tak bałamutną głową, jak ów „starszy mąż, dobrze obeznany ze stosunkami Księstwa Poznańskiego“, polemizować nie warto słusznie więc czyni *Dziennik Pozn.* przytaczając powyższe wywody jedynie jako ostrzeżenie dla tych rodzin polskich, które prenumerowały *Berl. Neueste Nachr.* Niechaj więc wiedzą, że pismo to w ostatnim czasie zwróciło się zupełnie ku polityce antipolskiej, ultrabismarkowskiej.

Z zaboru pruskiego.

Sympatyczne artykuły o położeniu Polaków pod panowaniem pruskiem, austryackiem i rosyjskiem zamieszcza organ katolików niemieckich *Düsseldorfer Volksblatt.* Autor szeroko się rozwodzi o ucisku językowym i religijnym, na jaki Polacy wystawieni są w zaborze pruskim i rosyjskim, i podnosi z uznaniem zabiegi, jakie ludność polska czyni w obronie swej narodowości i religii. Mimo życzliwego dla nas tonu tych artykułów, nie warto podawać ich w przekładzie, ponieważ autor zdradza w wielu szczegółach nieznajomość stosunków polskich i podaje o nas i o naszem położeniu mylne wiadomości. Wspominamy o tych artykułach jedynie ze względu na ich tendencyę, która ze wszech miar zasługuje na uwagę i przedstawia nowy dowód, że katolicy niemieccy dalecy są od popierania lub aprobowania antipolskiej polityki pruskiej.

W Kartuzach, na ziemi kaszubskiej, jak pisze *Gazeta Toruńska*, policya odmówiła pozwolenia na obchód uroczystości Kościuszkowskiej dlatego, że śpiewy i deklamacye, do obchodu przeznaczone, przedłożono policyi nie w przekładzie, lecz w oryginale, t. j. po polsku. Nie pomogło nic zażalenie, wniesione do landrata, który tylko odpowiedział, że całą tę sprawę wraz z nadesłanemi pismami przesłał regencyi w Gdańsku. Dalej donoszą z tej samej miejscowości, że z bramy, na przyjęcie biskupa wystawionej przy wjeździe do Kartuz zerwano napis polski „Witamy!“ — a dokonał tego budowniczy miejscowy, jak się zdaje, na rozkaz landrata miejscowego. Są to rzeczy prawie nie do uwierzenia, które stwierdzają wymownie, że pomimo „nowego kursu“ stare porządki w zaborze pruskim na dobre grasują.

Dziennik Poznański przytacza interesujące dane statystyczne, dotyczące stosunku ludności niemieckiej i polskiej w regencyjnym obwodzie bydgoskim. Okazuje się, że w ośmiu powiatach obwodu bydgoskiego przeważają liczebnie Polacy. Pierwsze miejsce zajmuje pod tym względem powiat witkowski, w którym ludność polska wynosi 83,75%; dalej idą powiaty: żniński z ludnością polską wynoszącą 82,48%, strzeliński 78,88%, wągrowiecki 77,59%, mogilnicki 74,03%, gnieźnieński 67,03%, inowrocławski 61,6% i szubiński 54,25%. Nadmienić przytem trzeba, że w powiatach inowrocławskim i gnieźnieńskim stosunek liczbowy ludności polskiej do niemieckiej przedstawiałby się jeszcze korzystniej, gdyby nie to, że oba powiaty mają silne załogi wojskowe, rekrutujące się ze stron niemieckich. W mniejszości są Polacy w sześciu powiatach obwodu bydgoskiego, mianowicie: w wyrzyskim 43,59, w bydgoskim wiejskim 37,48, w czarnkowskim 25,69, w wieleńskim 25,18, w chodzieskim 17,32, wreszcie w bydgoskim miejskim, w którym ludność polska stanowi tylko 14,06%.

Jutro w niedzielę odbędzie się w Poznaniu pierwsze walne zgromadzenie Kółek rolniczych powiatu poznańskiego, na które przybędzie i patron Kółek. Dzienniki poznańskie zachęcają oczywiście członków do licznego udziału w zgromadzeniu.

Z Niemiec. Zatarg socyalistów z browarnikami i restauratorami.

Ostatnia ciekawa wiadomość z Berlina donosi, że od wczoraj restauratorzy i właściciele browarów i piwiarń zaczęli odmawiać swoich lokalów na zgromadzenia socyalistyczne. Według wzajemnych zobowiązań każdy browar za niedotrzymanie umowy ma zapłacić grzywnę w kwocie 5000 marek, każdy restaurator i właściciel piwiarni 500 marek.

Jest to ostatni wyraz zawziętej walki, jaka zawrzała między socyalistami z jednej strony a właścicielami browarów w Berlinie i okolicy — a w dalszej konsekwencyi z restauratorami i właścicielami piwiarń z drugiej strony.

Jest to skutek zatargu jeszcze z dn. 2 maja pomiędzy właścicielami kilku browarów a czeladnikami bednarskimi, którzy w tych browarach byli zatrudnieni, dnia 1 maja nie stanęli do roboty i za to zostali oddaleni. Dla okazania solidarności między sobą, oraz dla przymuszenia browarników, aby oddalonych przyjęli znowu do roboty — naczelne kierownictwo stronnictwa socyalno demokratycznego poleciło, aby wszyscy czeladnicy bednarscy, nawet nie oddaleni, zaprzestali roboty w tych browarach, w których świątkujący robotnicy zostali oddaleni.

Lecz nie dość tego; — przewodnicy socyalistów, chcąc pomódz swoim przyjaciołom, dali polecenie, aby robotnicy przestali uczęszczać do tych restauracyi i piwiarń, które biorą piwo z browarów, poniekąd klątwą napiętnowanych. Restauratorowie i piwiarze znowu zawarli między sobą zmowę i zobowiązali się nie dawać swoich lokalów na żadne zgromadzenia socyalistyczne. Umowa ta zaczęła obowiązywać wczoraj. Do czego ta zawzięta walka doprowadzi, to trudno przewidzieć. Na wszelki wypadek jest ona nader ciekawym objawem i dlatego zasługiwała na zanotowanie.

Z Włoch.

Przebieg ostatniego posiedzenia Izby poselskiej może uchodzić za dobrą wróżbę dla odnowionego gabinetu Crispi'ego, albowiem — jak dzienniki donoszą — wywody i wyjaśnienia Crispi'ego przyjęto życzliwie, za co Crispi odwzajemniając się poniekąd zgodził się na to, aby oszczędnościowa komisya z 18 została wybrana dopiero w listopadzie, chociaż według pierwotnego wniosku powinna już być wybrana i do końca tego miesiąca pracę swoją ukończyć.

Według dotąd znanych rządowych obliczeń łączna suma niedoboru wynosi 171 mil. lirów. Odtrąciwszy od tego raty tegoroczne na budowę kolei i na spłatę bieżących należytości za koleje już wybudowane — w sumie 44·5 mil. — pozostanie jeszcze niedobór w wysokości 126·5 mil., który koniecznie pokryć trzeba. Otóż przez odpowiednie operacye w dziale długów, przeznaczonych do umorzenia, można zaoszczędzić 33 mil. — w wydatkach na administracyę da się zaraz i stale zaoszczędzić 27 mil. — z projektowanego 20-procentowego podatku od rent i gwarantowanych obligacyj można na rok przyszły uzyskać dochodu 27 mil. — z 4-procentowego dodatku do podatku od dochodu u wszelkich instytucyj pieniężnych uzyska się 5·5 mil., z podwyższonego podatku spadkowego 4 mil., z podwyższonego podatku solnego 8 mil., z podatku od sprzedaży spirytusu 3½, nareszcie z 2 mil. z podatku od przeniesienia ruchomej własności, który dotąd gminy pobierały. Łączna kwota wynosi 110 mil.

Brakuje jeszcze 16 mil. — tej kwoty ma dostarczyć dochód ze spirytusu, jednak pierwej trzeba zmienić dotyczącą ustawę — i oprzeć ją na innych podstawach. W tej mierze słychać o projekcie monopolu spirytusowego. W razie uchwalenia takiego projektu byłby to nie podatek od wyrobu i sprzedaży, lecz zysk bezpośredni.

To o czem wyżej wspomniano, odnosi się do najpilniejszych zarządzeń na rok administracyjny 1894/95, w następnym roku da się zaoszczędzić dalej 20 mil., co Crispi już przyobiecał przeprowadzić a nadto 18 mil. jeżeli projektowana komisya ułoży, a Izba uchwali odpowiednie reformy administracyjne.

Po takiem uporządkowaniu finansów będzie tyle dochodu, że skarb będzie mógł dostarczyć środków na spłatę należytości bieżących za wybudowane koleje, a nawet kontynuować dalszą budowę, której koszta obliczono na 260 mil.

Oprócz wyżej wspomnianych podwyższeń podatkowych jest jeszcze projekt podatku od ilości zużytego gazu i podwyższenie dochodu od zapałek. W razie przyjęcia tych dwóch projektów dochody skarbowe powiększą się jeszcze o 25 do 28 mil.

Na ostatniem posiedzeniu Izby poselskiej była interpelacya o to, czy rząd uważa za obowiązujący jeszcze traktat zawarty z Abyssynią.

Na to odparł Crispi, że rząd tak ów traktat jak też nową w roku przeszłym zawartą konwencyę uważa nietylko za obowiązującą, ale nawet za wieczystą. Można je zmieniać, ale tylko za wzajemnem porozumieniem.

Sprawa poruszona ma związek ze sporem, jaki się teraz wykłuł między mocarstwami, mającemi posiadłości w środkowej Afryce — o sferę działania.

W procesie przeciw bankowi rzymskiemu ukończono wczoraj postępowanie dowodowe.

Wczoraj grupa posłów socyalno-demokratycznych upomniała się u Crispiego o to, aby królowi zaproponował zniesienie stanu oblężenia i ułaskawienie skazanych. Z odpowiedzi dowiedziano się, że ministrowie pomyśleli dawniej o tem i przedłożyli już królowi dotyczące dekreta do podpisu.

Z Serbii i Bułgaryi.

Młody król serbski postępuje bezustannie naprzód w kierunku znoszenia ustaw dotychczas obowiązujących. Obecnie ukazał się świeżo ukaz, kontrasygnowany przez wszystkich ministrów, znoszący ustawy szkolne i wszystkie ustawy o organizacyi kościelnej. Przywódca stronnictwa liberalnego Avakumovicz był znowu na audyencyi u króla, aby wnieść zażalenie z powodu mniemanego protegowania stronnictwa postępowego. Organ stronnictwa liberalnego *Srpska Zastava* ogłasza zaś gwałtowny artykuł, w którym twierdzi, że polityka rządowa zmierza do przywrócenia rządów stronnictwa postępowego.

W Sofii obiegały od dłuższego czasu pogłoski o nieporządkach w zarządzie finansów miejskich, a w szczególności w zarządzie budowli miejskich. Rząd polecił zatem zbadanie wszystkich odnośnych rachunków, a zarazem kazał opieczętować biuro Rady i urzędy magistratu. Radę miejską rozwiązano, a prowadzenie interesów miejskich powierzono wydziałowi, składającemu się z dra Traszewa, Manowa i Iwana Grosewa.

Kronika.

***Kraków,** 16 czerwca.*

Książę kardynał Dunajewski chory jest już piąty dzień. Z przeziębienia prawdopodobnie wywiązało się zapalenie płuc i opłucnej. Chorego leczą i zajmują się z całą gorliwością rektor dr. Korczyński i prof. dr. Rosner.

Z uniwersytetu. Prof. dr. Ludwik Teichmann rozpoczął wczoraj wykłady, przerwane chorobą.

Egzamin dojrzałości w gimnazyum III w Krakowie odbył się pod przewodnictwem dyr. dr. Leona Kulczyńskiego w dniach 2—15 czerwca b. r. Świadectwo dojrzałości z odznaczeniem otrzymali: Fuchs Stefan, Gielecki Wojciech, Jasiński Zbigniew, Klęsk Adolf, Łachecki Kazimierz, Mallik Włodzimierz, Miłkowski Stanisław, Hr. del Campo Scipio Roman, Starzyński Witold, Straszewski Michał, Hr. Szeptycki Leon, Toczyski Franciszek, Wachsman Izak, Wnęk Józef, Zawistowski Lucyan.

Świadectwo dojrzałości otrzymali: Bartik Aleksander, Berke Karol, Bielecki Bronisław, Chmielarski Tadeusz, Cofalka Oton, Gawlik Stanisław, Goldmann Moritz, Goldsand Jakób, Górski Stanisław, Gostkowski Witold, Grosberg Saul, Hausser Ludwik, Kaden Witold, Klemensiewicz Zygmunt, Kłossowski Edward, Kocyan Stanisław, Langrock Rudolf, Lewicki Adam, Machauf Wolf, Mazurkiewicz Włodzimierz, Morus Władysław, Müller Witold, Mussil Leopold, Offen Abraham, Otowski Roman, Paciorkiewicz Maurycy, Hr. Plater Henryk, Hr. Plater Józef, Pomietlarz Władysław, Praetzel Gerson, Progulski Stanisław, Reich Pinkas, Rudzki Jerzy, Siemiradzki Bolesław, Sokołowski Tadeusz, Starzewski Leopold, Stępkowski Ludwik, Strycharski Jan, Stubenvoll Henryk, Szwarc Jan, Tyralski Rafał, Waga Julian, Weber Eliasz, Weissblum Jozua, Wespański Antoni, Zajączkowski Zdzisław, Hr. Zamoyski Franciszek.

8 abituryentom pozwolono poprawić z jednego przedmiotu po feryach; 3 reprobowano na rok; 1 odstąpił od egzaminu ustnego.

Stan powietrza przygnębiające wywiera wrażenie. Od kilku dni z małemi przerwami mamy deszcze i zimno. Dzisiejszej nocy silny wicher połączony z deszczem, padającym prawie bez przestanku. Termometr wskazywał rano 8 stopni ciepła. Skutkiem deszczów i słoty wody w rzekach szybko się wznoszą. Z prowincyi nadchodzą smutne wiadomości, iż Dniestr, Bystrzyca i Jasiołka wystąpiły już z brzegów, zrządzając w wielu miejscach znaczne szkody. W powiecie brzezińskim w Królestwie spadł po dłuższej słocie obfity śnieg. Niezwykły gość w czerwcu pobielił na chwilę całą okolicę. Na szczęście nawałnica trwała zaledwie kilka minut.

Dotkliwe zimno, które od kilku dni u nas uczuwać daje, się także w innych prowincyach austryackich panuje, tylko z innych powodów. Jak z Gracu donoszą 12 bm. spadł tam śnieg, wskutek czego temperatura znacznie się obniżyła. Nietylko szczyty gór, ale nawet niżej położone okolice pokryte były owego dnia rano śniegiem.

Obfite grady spadły w wielu miejscowościach monarchii austryackiej, zrządzając znaczne szkody.

Zjazd do kopalń w Wieliczce. W piątek dnia 29 bm., tj. w uroczystość św Piotra i Pawła urządzonem będzie zwiedzenie kopalń wielickich, z którego czysty dochód przeznaczony na budowę domu akademickiego w Krakowie.

Kopalnia będzie rzęsiście oświetloną a nadto urozmaicą pobyt publiczności w kopalni ognie sztuczne i jazda piekielna.

W dniu tym tylko 400 osób w dwóch oddziałach po 200 osób kopalnię zwiedzić może. Bilety w księgarni S. A Krzyżanowskiego, Rynek, linia A—B, w restauracyi i kawiarni Piotra Porzyckiego, Rynek nr 17, I piętro w Krakowie, oraz w Wieliczce przy kasie dostać można. Cena biletu dla jednej osoby 2 złr 50 ct. bez zjazdu i wyjazdu machiną parową ze zjazdem i wyjazdem machiną parową 2 złr. 80 ct. Z przesyłką pocztową o 20 ct więcej. Wejście i zjazd do kopalni odbywa się o godzinie 1½ i 2 po południu.

Cena biletu omnibusem z dworca kolei w Wieliczce do szybu „Rudolfa“, albo z szybu „Rudolfa“ do dworca kolei 20 ct. Omnibusy odchodzą z Wieliczki do Krakowa o godzinie 4, 6, 8 i 10 wieczorem. Pociąg osobowy odchodzi z Krakowa do Wieliczki o godzinie 12 w południe, a z Wieliczki do Krakowa o godzinie 6 m. 10 wieczorem.

Odczyt. Podajemy w kilku słowach treść odczytu, który w poniedziałek 18 bm. wygłosi p. Kotarbiński w auli uniwersyteckiej. Rozpatrzy w nim stosunek sztuki do cywilizacyi współczesnej, oraz teoryę Guyana o społecznem znaczeniu sztuki. Dalej poczucie piękności fizycznej w starożytności i w dzisiejszej epoce; rozwój życia duchowego, jego wpływ na pojęcia estetyczne. Przyszłość rzeźby, malarstwa i muzyki wobec obyczajów dzisiejszych. Zniknięcie niektórych rodzajów poezyi, zgon epopei i tragedyi. Szkodliwość skrajnego demokratyzmu dla sztuki. Stosunek przemysłu współczesnego do sztuki. Czy wzrost nauki i myśli badawczej może zabić poezyę? Wpływ filozofii na sztukę. O poezyi filozoficznej. O ideach w poezyi. Sztuka i poezya, jako trwałe czynniki postępu w cywilizacyi.

Z teatru komunikują nam: W niedzielę daną będzie po raz drugi „Madame sans Gêne“; w poniedziałek „Madame sans Gêne“ po raz trzeci. Ceny miejsc zwyczajne.

W panoramie na linii A-B obecnie druga część Ziemi Świętej, po raz pierwszy w Krakowie. Serya ta obejmuje wszystkie pozostałe pamiątki i miejsca święte, gdzie się odbywał największy akt dla ludzkości. Dość wspomnieć, że można oglądać zupełnie jak w naturze, n. p. Wnętrze kościoła Grobu Bożego, jako też Grób Chrystusa. Wszystkich widoków jest 50.

Wycieczkę włościan na wystawę krajową we Lwowie postanowił urządzić około połowy sierpnia b. r. wydział powiatowy krakowski. Naturalnie wydział powiatowy kosztów podróży nikomu płacić nie będzie, postara się tylko o wszelkie możliwe ulgi, ułatwienia i o przewodników po wystawie.

Skoro koszta podróży i pobytu jednej osoby zostaną w przybliżeniu obliczone, wydział powiatowy zawezwie zwierzchności wszystkich gmin powiatu krakowskiego o ogłoszenie tego po gminach.

Z placu wystawy. Słota, dręcząca wystawę i Lwów, dosięgła dziś kulminacyjnego punktu. Kto na pięć minut wyjdzie na wolne powietrze, wraca ociekły całkiem wodą, a w błocie grzęźniemy po kostki. Przeszkadza to publiczności w zwiedzaniu wystawy, ale nie przeszkadza komitetowi wystawy, który coraz to nowe urozmaicenia i coraz to nowe atrakcye przygotowuje na placu wystawowym. Na przykład od 1 lipca wzlatywać będzie balon *captif*, którym zwolennicy silnych wrażeń będą mogli odbyć bodaj imitacyę podobłocznej podróży. O rozmiarach tego balonu da wyobrażenie „domek“, jaki mu na nocleg przygotowują. Oto ma być to zagłębienie nie mniej jak na 12 metrów głębokie, a szerokie i długie na 10 metrów.

Zwiedzanie gremialne wystawy przez uczniów szkół publicznych zanosi się na wielką skalę. Obecnie otrzymała dyrekcya wystawy podanie od szkoły realnej we Lwowie o udzielenie 167 zniżonych biletów wstępów na wystawę dla uczniów. Również do przedsiębiorstwa panoramy racławickiej wnosi szkoła realna podobne podanie. Podobnież inne szkoły średnie i ludowe projektują podobne wycieczki na wystawę, a nawet z prowincyi przychodzą także zgłoszenia.

Wystawa bydła rozpocznie się dnia 19 b. m. Zapowiada się bardzo dobrze, a nawet minister rolnictwa Falkenhayn zapowiedział na nią swoje przybycie. W kraju mamy teraz już wiele bardzo pięknych obór, spodziewać się więc należy, że właściciele ich przyślą odpowiednie okazy, aby wystawa dała właściwy obraz hodowli bydła rogatego u nas.

Przerwa w ruchu kolejowym. Dyrekcya ruchu kolejowego w Krakowie donosi, że z powodu wylewu dnia 16 czerwca b. r. ruch osobowy i towarowy między stacyami Żywiec, Zabłocie i Węgierską Górką, na szlaku Żywiec, Zabłocie i Zwardoń, prawdopodobnie na 24 godzin zamknięty został.

Konfiskata. Numer 12 czasopisma socyalno-demokratycznego *Naprzód* skonfiskowała prokuratorya państwa.

Drugi zlot sokoli we Lwowie zapowiada się imponująco. Dotychczas zgłosiło udział 37 gniazd, a milczą dotąd jeszcze uparcie następujące Towarzystwa sokole w Brodach, Cieszynie, Jarosławiu, Jaśle, Krośnie, Rzeszowie, Tarnopolu, Złoczowie i Tarnowie.

Program ćwiczeń dnia 29 bm o godzinie 6 po południu obejmuje ćwiczenia na przyrządach ze zmianą, ćwiczenia wolne, ćwiczenia laskami, ćwiczenia gron nauczycielskich i gości (z Wielkopolski) i maczugami.

Dnia 30 bm. odbędą się wyścigi kolarzy, do których zapisało się około 50 Sokołów. Biegów będzie ośm. Dnia 1 lipca powtórzone będą ćwiczenia publiczne ze zmienionym programem, a mianowicie: prócz ćwiczeń wolnych, laskami i maczugami odbędą się zawody w biegu, rzucaniu i dźwiganiu ciężarów i gry.

Dnia 1 lipca odbędzie się uroczysty pochód przez miasto na boisko, gdzie odbędzie się uroczystość wręczenia sztandaru związkowi. W pochodzie tym uczestniczyć będą cztery muzyki. Bilety na ćwiczenia do lóż i trybun zamawiać można już obecnie w kancelaryi Sokoła lwowskiego Trybuny pomieszczą około 12 tysięcy osób.

Gromadne pomieszczenia dla Sokołów będą bezpłatne, nadto udano się do dyrekcyi kolei państwowych z prośbą o urządzenie osobnych pociągów w dniach zlotu po cenach zniżonych. Dyrekcya wystawy udzieliła wolnego wstępu na plac wystawy Sokołom w stroju przez wszystkie trzy dni, również wstęp do panoramy zostanie dla Sokołów w stroju zniżony.

Ceny biletów na ćwiczenia są następujące: Pierwszego i trzeciego dnia loża 12 złr, miejsca siedzące po 2 złr, 1 złr. 50 ct i 1 złr., drugiego dnia (wyścigi kolarzy) miejsca siedzące po 1 złr., 75 ct. i 50 ct.

Myślenice, 11 czerwca. (Koresp. *N. Reformy*) (§). Od dłuższego czasu kursuje tu wieść, że p. Wincenty Schmidt zrezygnował z godności marszałka tut. powiatu. Wieść ta niestety się sprawdziła Powodem rezygnacyi jest — rzadkie w dzisiejszych czasach — sumienne pojmowanie swych obowiązków ze strony p. S, iż powinienby więcej czasu temu urzędowi poświęcić, a na to mu jego zajęcie nie pozwala. Ustępującemu towarzyszy powszechny żal, przez wyrozumiałe bowiem i sumienne wykonywanie swych obowiązków potrafił p. S pozyskać sobie zaufanie całej ludności. Jeśli p. S. nie da się skłonić do cofnięcia rezygnacyi, będzie Rada pow. zmuszoną przystąpić do wyboru nowego marszałka. Najpoważniejszym kandydatem na godność tę jest adwokat tut p. dr. Emil Adelman, dotychczasowy zastępca marszałka i prezes Sokołów. Wybór jego jest prawie pewnym.

Przed kilku tygodniami zjawiła się w naszem mieście „prelegentka“, która po sprzedaniu biletów na zapowiedziany odczyt ulotniła się, nie troszcząc się wcale o odczyt. Oszustka owa zapewne i w innych miasteczkach swe rzemiosło wykonywać będzie, dlatego zwracamy uwagę odnośnych władz bezpieczeństwa na owe indywiduum.

Dyrekcya poczt ogłasza: Z wozu pocztowego, wiozącego pocztę europejską do Teheranu, która tamże dnia 20 marca b. r. nadejść miała, wypadło kilka worków w drodze między Tabris a Kazwin do wezbranej rzeki. — Leży w interesie osób i władz, które między 12 i 28 lutego b. r. wysłały jakiekolwiek listy do poselstwa austryackiego w Teheranie, by swoje doniesienia jak najspieszniej powtórzyły.

Barbarzyńskie morderstwo. Przed rzeszowskim trybunałem sędziów przysięgłych odbyła się rozprawa o morderstwo, popełnione w warunkach tak niezwykłych, iż przebieg jego przejmuje grozą i przerażeniem. W styczniu 1893 ukradł ktoś Franciszkowi Młynarskiemu, gospodarzowi z Dąbrowicy koło Niska, ruchomości na sumę 130 złr. Podejrzenie padło na Józefa i Antoniego Szabatów z Sierakowa za kordonem. W nocy 21 stycznia 1894 r. przeszedł przez granicę Józef Szabat w towarzystwie dwóch innych włościan po wódkę do Dąbrowicy, by ją do Królestwa przemycić. W karczmie Basi Katzenberg, do której przyszli, znajdowali się pełniący wówczas wartę nocną: Michał Lewko i Sebastyan Niemiec. Ci, zobaczywszy Szabata, dali o tem znać poszkodowanemu, tudzież jego zięciowi Kazaneckiemu. Obaj przybyli do karczmy. Kazanecki chwyciwszy Szabata pod szyję, uderzył go w twarz, rzucił na ziemię, następnie związał i pod pretekstem oddania wójtowi albo żandarmeryi, wyprowadził go z karczmy. W rzeczywistości zaś zaprowadzono Szabata do chałupy Kazaneckiego. Tam, związano mu ręce sznurem i wezwano, aby się przyznał do kradzieży. A gdy Szabat nie uczynił tego, usiłowali Kazanowski, Młynarski, Niemiec, Sobina i inni szeregiem męczarń zmusić go do tego. Nasamprzód wykręcano mu ręce i kości, zasadziwszy kij pomiędzy pęta, potem Kazanecki w butach skakał mu po piersiach. Młynarski kopnął leżącego na ziemi między oczy. Gdy to nie pomagało do przyznania, powieszono Szabata za nogi i bito kijami po piętach, aż się laski połamały. Młynarski kazał zapalić w piecu, rozpalić gwóźdź żelazny i piec nim stopy Szabata. I ten rodzaj tortur nie odniósł skutku, więc rozpalono siekierę do czerwoności i przypiekano nią nogi Szabata. Wreszcie rzucili się na niego z kijami z okrzykiem: „zabić złodzieja i wyrzucić za granicę!“ — przyczem Młynarski tłukł głową Szabata o ziemię tak, że „aż się podłoga trzęsła“. Szabat skonał około godziny 9 rano. Przy sekcyi trupa oprócz pomniejszych uszkodzeń stwierdzono złamanie 18 żeber. Prokuratorya oskarżyła Kazaneckiego, dwóch wartowników i jeszcze parę osób o zbrodnię gwałtu publicznego, morderstwa i t. p. — Charakterystycznym jest fakt, iż tylko jeden z oskarżonych, Michał Lewko, radny gminy, tłómaczył się stanem pijaństwa, wszyscy inni zaś współobwinieni zgodnie zeznali, iż żaden z nich podówczas pijanym nie był.

Rozprawa sądowa trwała dwa dni. Wojciecha Sobinę i Franciszka Sawę uwolniono od oskarżenia o współwinę w zbrodni gwałtu publicznego, tudzież Sebastyana Niemca (wartownika nocnego, który wraz ze Sobiną dał znać o pojawieniu się Szabata z za kordonu). Skazano zaś Antoniego Kazaneckiego za zbrodnię zabójstwa w bójce i gwałtu publicznego na 6 lat, Michała Lewka za zbrodnię zabójstwa na 9 lat (obu na zapłacenie Maryannie Szabat, wdowie po zamordowanym, odszkodowania 600 złr), Jana Młynarskiego i Kazimierza Młynarskiego za zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała na 3 lata ciężkiego więzienia. Z wyjątkiem Kazaneckiego, który zgłosił odwołanie co do wysokości kary, wszyscy inni wyrok przyjęli.

Lemaitre o tolerancyi. Towarzystwo uczącej się młodzieży w Paryżu co roku urządza walne zgromadzenie członków. Na zgromadzeniu tem przemawia zwykle jaki wybitny pisarz francuski, który głosi pewną ogólną tezę i stara się ją przed oczami młodych słuchaczów oświetlić według swych opinij Przeszłego roku Emil Zola mówił na tem zgromadzeniu o zmianach, jakie w jego usposobieniu w ciągu lat zaszły, zaznaczył, że w jego działalności było dużo rzeczy złych, wiele krańcowych nauk. Zmieniłem się — mówił — bardzo i dziś nie popełniłbym całego szeregu czynów, gdybym po raz drugi rozpoczynał życie: nie byłbym sekciarzem... Bądźcie umiarkowani!.. Młodzież słuchała, wynosząc to przekonanie, że jednak szumne hasła realizmu i naturalizmu nie są bezwzględną prawdą, skoro o nich Zola tak się wyraża. W tym roku przemawiał Juliusz Lemaitre na temat tolerancyi, która winna być podstawą życia. „Francya wyznaje tę zasadę — rzekł znakomity krytyk — od lat stu pięćdziesięciu. Tylko to trudno w praktyce być tolerantem. Voltaire kochał tolerancyę, ale był zdania, że ci, co są odmiennych zapatrywań, powinni siedzieć w Bastylii. Pamiętajcie o tem, że to, co uważacie za coś nowego, za coś mogącego ziemię z posad ruszyć, istniało już przedtem, więc dla przeciwnych zdań nie bądźcie bezwzględni. Fanatyzm w każdej formie ujmę przynosi rozumowi ludzkiemu. Dobroć i dobra wiara niech rządzą waszem sercem. Rządźcie się tolerancyą w polityce, ekonomii, filozofii, ale wyznawajcie również tolerancyę religijną.

Tolerancya, o której wam mówię, nie jest obojętnością, albo dyletantyzmem, łączy się ona bowiem z rzeczami wielkiego znaczenia, nakazując szacunek dla istoty ludzkiej. Tolerancya jest cechą głębokiego umysłu, który nadto posiada piętno skromności i wyznaje miłosierdzie.“ Oklaskami podziękowali słuchacze dzielnemu mowcy za ślicznie wygłoszony traktak. Najgoręcej oklaskiwał Lemaitre'a obecny na zgromadzeniu Zola.

Twórca kanału Sueskiego. Po katastrofie panamskiej „wielki Francuz“, jak nazywano dotychczas Ferdynanda Lessepsa pozostał bez środków do życia. Doszło do tego, że sędziwemu starcowi i rodzinie zaczęła zagrażać nędza. Wreszcie stowarzyszenie kanału Sueskiego przypomniało sobie w porę, że olbrzymie swoje dochody Ferdynandowi Lessepsowi zawdzięcza i zabezpieczyło byt starca przez zapewnienie mu renty dożywotniej w wysokości 125,000 franków rocznie. Połowa tej sumy podzielona będzie pomiędzy 13 dzieci Lessepsa, drugą zaś połowę otrzymywać ma pani Lesseps na potrzeby swoje i męża. Jakto? — zapytują ogólnie — więc Lesseps potrzebuje renty dożywotniej? Więc nie

zrobił milionów na Panamie? Nie, Lesseps nie zrobił nietylko milionów, ale i tysięcy na Panamie, choć mógłby, gdyby chciał, zbierać złoto łopatą. Był to człowiek niezwykle bezinteresowny. Przed laty 15, gdy akcye kanału Sueskiego zaczęły iść ogromnie w górę, jeden z przyjaciół Lessepsa zaproponował mu, aby, korzystając ze swej władzy, nabył dla siebie kilkanaście akcyj dodatkowych. Ale Lesseps z dumą odrzucił propozycyę, mówiąc: „Nie jestem spekulantem!“ W tem słowie mieścił się cały Lesseps. Nigdy spekulantem nie był, a ogromną swoją pensyę prezesa kompanii panamskiej (około 200,000 fr.) wydawał zaledwie w połowie na siebie. Reszta szła na reprezentacye, na wsparcia wreszcie, bo nikt podobno z potrzebujących bez datku z domu Lessepsów nie wychodził. Lesseps miał dwóch synów z pierwszego małżeństwa, Karola i Wiktora, oraz 11 dzieci z drugiego związku. Najstarszy z synów, Matensz, służy w 1 pułku spahisów w Dakar, drugi, Izmael, jest podoficerem w pułku strzelców, trzeci, Bertrand, zdaje egzamin do szkoły wojskowej w Saint-Cyr, najmłodsi: Paweł, Jakób i Robert, kształcą się w kolegiach. Wpółsenny, 84 letni Ferdynand Lesseps nie wie dotychczas o katastrofie, jaka kompanię panamską spotkała. Starzec od dwóch lat nie wstaje z fotelu. Ogłuchł zupełnie, spędza dzień cały, patrząc na dzieci i czytając dzienniki, które mu podają po uprzedniem przekonaniu się, że nie zawierają wzmianki o Panamie. Dobrze się stało, że nie dano cierpieć nędzy człowiekowi, który nietylko akcyonaryuszów Suezu wzbogacił, ale i dokonał dzieła, zaliczanego do cudów świata, które imię Francyi chwałą okryło....

Mikroby. Dowiedzionem jest, że ilość mikrobów w atmosferze zmienia się bardzo, stosownie do miejscowości. Wiadomo naprzykład, iż drobnoustrojów bywa więcej w miastach niż na wsi, że więcej ich zawiera powietrze miejscowości niskich, niż górzystych; wiadomo wreszcie, iż najmniej mikrobów znajduje się na wielkich wyżynach, na górach wystrzelających ku niebu, wreszcie na pełnem morzu. Pytanie, czy w wodzie morskiej znajdują się mikroby? Wody słodkie obfitują w drobnoustroje, ale pytanie, czy woda słona jest przychylna dla życia i rozwoju mikrobów? Uczony angielski L Russel poświęcił odpowiedzi na to pytanie lat kilkanaście, obecnie zaś odpowiada na nie twierdząco. Przed kilku już laty uczony ten badał morze w okolicach Neapolu i w wodzie słonej znalazł znaczne ilości mikrobów. Ostatnio z tym samym rezultatem poddawał analizie wodę Atlantyku w okolicy Wood's Hall, w pobliżu Bostonu.

Zauważyć należy, iż badania Russela dotyczą tylko wody na przestrzeni morza, niezbyt oddalonej od lądu stałego; nie czerpał on do analiz wody dalej, jak w odległości 30 kilometrów od brzegu. Niektóre z tych drobnoustrojów opisuje Russel, jakoto: *bacillus limicola*, bardzo obfity i bardzo płodny; *bacillus pelagicus*, również bardzo pospolity; *bacillus litorosus*, *bacillus maritimus*. Nie są to mikroorganizmy dla zwierząt lądu stałego szkodliwe; zaszczepione, nie wywierały bynajmniej złego na te zwierzęta wpływu. Być może, iż są to mikroby z rodzaju „dobroczynnych“, spełniających w wodzie morskiej funkcye oczyszczania lub karmienia roślin. W niedalekiej przyszłości Russel zamierza ponowić swoje doświadczenia tym jednak razem już na pełnem morzu, mianowicie w wodach morza Śródziemnego.

Repertoar teatru krakowskiego.

W niedzielę 17 czerwca: Po raz drugi „Madame sans Gêne“, komedya w 4 aktach Wiktoryna Sardou.

W poniedziałek 18 czerwca: Po raz trzeci „Madame sans Gêne“, komedya w 4 aktach Wiktoryna Sardou.

Echa kąpielowe.

Szczawnica, 15 czerwca. Pora zdrojowa w naszym pięknym zakładzie zdrojowo-klimatycznym już się dość dobre rozpoczęła. Lista gości przybyłych od dnia 20 maja wykazuje 144 drużyn, złożonych z 283 osób.

Szkody, porobione przez przeszłoroczne deszcze i wylewy wód, w samej Szczawnicy zupełnie usunięte, ale trudniejsza sprawa z piękną drogą w Pieninach, prowadzącą brzegiem Dunajca do Czerwonego Klasztoru. Komunikacya do Leśnickiego potoku już całkiem możliwa, nawet dla wózków i powozów można już teraz stamtąd dojść do Polanki, a jest wszelka nadzieja, że dzięki subwencyi przyrzeczonej przez Wydział krajowy, wkrótce komunikacya z Czerwonym Klasztorem będzie przywróconą.

Od kilku dni deszcze, za często padające (podobnie jak w całym kraju naszym), nie dozwalają robić dalszych wycieczek. Dnia 13 bm., odbyło się posiedzenie zarządu w r. z. zawiązanego oddziału pienińskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, pod przewodnictwem dr. Ściborowskiego. Z niewielkiej kwoty zebranej z wkładek członków, powiększonej zapomogą w kwocie 200 złr., udzieloną przez zarząd główny Towarzystwa Tatrzańskiego, postanowiono: wybudować Schronisko przy Potoku Leśnickim, gdzie codziennie prawie można spotkać gości szczawnickich, którzy w razie deszczu, nie mając się gdzie schronić, narażonymi są na zmoknięcie; urządzić ścieżki do ruin zameczku św. Kunegundy w Pieninach od Krościenka i od polany zwanej Koszarawą poniżej Trzech Koron; zabezpieczyć przystęp na Trzy Korony, oraz ułatwić zejście z tychże ku Dunajcowi; poznaczać strzałkami kierunek dróg w różne miejsca; na Sokolicę do Trzech Koron, do zameczku św. Kunegundy itd.

Ustanowić czterech przewodników pienińskich, obznajomionych dobrze z miejscowością i naznaczyć im taksy odpowiednie; wreszcie postarać się o kilka lektyk do wnoszenia osób słabszych na góry, oraz siedzeń na łodzie, używane do podróży na Dunajcu, podług pomysłu właściciela Czorsztyna hr. Drohojowskiego. Do przeprowadzenia robót wydelegowano komisyę, złożoną z zastępcy przewodniczącego F. Wiśniewskiego, oraz członków zarządu hr. Drohojowskiego, Dziwalskiego i Żochowskiego.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Popis muzyczny.** P. Flora Grzywińska, znana tutejsza nauczycielka śpiewu, po raz drugi już występuje przed szerszą publicznością z popisem swych uczniów i uczennic. Wczorajszy popis, urządzony w sali Towarzystwa ubezpieczeń, z przeznaczeniem dochodu na restauracyę Wawelu, miał już charakter muzykalnego wieczoru i potwierdzić mógł pochlebną opinię, jaką p. Grzywińska swą pracą i zabiegliwością wyrobić sobie zdołała. Obok uczennic, które już w zeszłym roku mieliśmy sposobność poznać, wystąpiło wczoraj kilka nowych, a o ile dawne uczennice złożyły świadectwo rzetelnej pracy i bardzo widocznego postępu, o tyle młodsze wykazały niezaprzeczony talent, uprawniający do nadziei pomyślnych wyników nauki.

Popis rozpoczął się koncertem Saint-Saënsa na dwa fortepiany, odegranym poprawnie i stylowo przez pp. Chmielarczykównę i Obalińską. Starannie wystudyowany pod względem technicznym utwór ten podobał się ogólnie i należał do najlepszych punktów programu. Obydwie wykonawczynie, podobno najlepsze uczennice p. Grzywińskiej, popisywały się później osobno, pierwsza wykonaniem szóstej Rapsodyi Liszta, druga Balladą G-moll Chopina. Wykonanie odznaczało się wielkiem poszanowaniem tekstu, starannością w deklamacyi i poprawnością techniczną i jako popis było bardzo udałem. Ze stanowiska artystycznego natomiast zarzuciłby można niedostateczne zgłębienie i odczucie ducha obu kompozycyj, brak werwy i polotu, nie zupełne opanowanie pod względem myślowym. Nie zarzut to a tylko uwaga, nasuwająca mimowiednie spostrzeżenie, że poza pewnemi granicami technicznego opanowania potrzeba do wyrobienia stylu koniecznie męskiej ręki. P. Zarembianka ładnie odegrała polonez B dur Chopina, a p. Mińska, jedna z bardziej utalentowanych uczennic, zwróciła na siebie uwagę pełnem temperamentu wykonaniem „La fileuse“ Raffa i „Pieśni myśliwskiej“ Mendelsohna. Ostatnim z popisujących się był młody Ignaś Friedmann, który już w zeszłym roku był bohaterem popisu. Koncert B dur Beethovena, wykonany przez niego z tow. orkiestry, choć może przekracza zakres zdobytych środków młodego ucznia, wypadł bardzo poprawnie i był dowodem pracy i rozwijających się zdolności. Do urozmaicenia wieczoru przyczynił się wiele współudział śpiewaczki p. M. Daszek, która odśpiewała bardzo pięknie trudną aryę Elzy z „Lohengrina“, oraz aryę Elżbiety z „Tannhaüsera“. Obydwie arye, wykonane przy wybornym jak zawsze akompaniamencie orkiestry p. Hocka, stwierdziły, że talent wokalny p. Daszek rozwija się coraz lepiej w poważnym operowym kierunku.

Publiczność, zgromadzona licznie, nie szczędziła wykonawcom oklasków. *wp.*

— **Nowy słownik polski.** Niebawem przystąpia w Warszawie do wydania nowego słownika polskiego. Na ten cel zebrano drogą składek 15 800 rubli. Redakcyę słownika objęli pp. J. Karłowicz, A. A. Kryński i J. Przyborowski. Za podstawę do opracowania wzięto słownik wileński, wydany w roku 1861, uzupełniając go wielu pominiętemi wyrazami. Ogólną część słownika opracowują: pp. Czepieliński A. Kalina, L. S. Korotyński, K. Król, J. Łoś, L. Malinowski, Wł. Niedźwiecki i J. Nitowski. Materyałów ogólnych lub wyrazów specyalnych dostarczyli pp. J. Bliziński, R. Dmowski, K. Drymmer, K. Górski, E. Jankowski, Kotłubaj, dr. Łuczkiewicz, Mahrburg, Meyet, dr. Peszke, Strzelecki, prof. Trejdosiewicz, E. Wawrykiewicz, Wiorogórski, Woyno, Wścieklica, B. Znatowicz i inni

— **Encyklopedya rolnicza.** Wyszedł z pod prasy zeszyt XXXIV *Encyklopedyi rolniczej*. Zawiera on dalszy ciąg artykułu o handlu zbożem w opracowaniu pp. St. Kempnera i L. Krzywickiego.

— **Souvenir de Vilna.** Pod takim tytułem wyszedł nakładem p. Józefa Zawadzkiego w Wilnie album widoków wileńskich. Widoki są wybornie odbite. Album zaś całe jest nader ozdobne.

— **Z dziedziny chirurgii.** Zeszyt 4 tomu I warszawskiego *Przeglądu chirurgicznego* poświęciła redakcya prof. Alfredowi Obalińskiemu w Krakowie ku uczczeniu 25-letniej czynności jego na polu chirurgii. Zeszyt ten ozdobiony na czele wizerunkiem prof. O, rozpoczyna się od przemowy redaktora do szan. jubilata, napisanej bardzo serdecznie i zawiera prócz krótkiego rysu życia całą bibliografię (53) prac polskich prof. O, a następnie szereg prac oryginalnych naszych najlepszych pracowników w rozmaitych gałęziach rozległej niwy chirurgicznej: doc. dr. Trzebickyego, dr. W. Maślakowskiego, dr. K. Barącza, prof. dr. Pieniążka, dr. J. Sędziaka, prof. dr. A. Marsa, dr L. Szumana, dr. K. Szadka i dr. W. H. Krajewskiego.

— **Zjazd literatów i dziennikarzy we Lwowie.** Dowiadujemy się, że będą wygłoszone referaty następujące:

Karłowicz: O uwzględnieniu narzeczy ludowych w gramatyce.

Karłowicz: O czystości języka w publicystyce.

Karłowicz: Narodowy folklor (polski).

Baudouin de Courtenay, dr. Brückner, Kalina, Kryński, Karłowicz, Malinowski.

Marrène: Memoryał w sprawie pisowni.

Tejże: O potrzebie podręcznika literatury powszechnej.

Ks. Jan Badeni: O pouczaniu prasy zagranicznej w sprawie polskiej.

P Chmielowski: Stan literatury i oświaty w ostatniem dziesięcioleciu.

Dr. H. Biegeleisen: O naszej krytyce literackiej

Iwan Franke: O wzajemnym wpływie literatury ruskiej i polskiej.

Amborski: Pogląd na stan wydawnictw ludowych w Galicyi.

Anonim: Pogląd na stan wydawnictw ludowych w Królestwie Polskiem.

Ks. Michejda: Pogląd na stan wydawnictw ludowych na Śląsku austryackim.

Dr. Witołd Lewicki: O ludności polskiej i o oświacie na Śląsku austryackim.

Dr. Celichowski: O ludności polskiej i o oświacie w W. Księstwie Poznańskiem i w Prusiech.

Parczewski: Literatura polska na Śląsku pruskim i na Łużycach.

Bogdan Bogdański: O teatrze w Królestwie Polskiem.

St. Schnür-Pepłowski: Teatr w Galicyi wschodniej.

Reichmanowa: O kobiecie polskiej w teatrze i w muzyce.

Zygmunt Wasilewski: O łączności bibliotek i muzeów.

Dr. Bronisław Czarnik: W sprawie zakładu nar. im. Ossolińskich.

Hirschband (C. Jelenta): O ile najnowsze prądy w literaturze powszechnej oddziałają na naszą literaturę.

Dr. Tretiak: Rozmaitość i wpływ obcy w literaturze i sztuce.

St. Szczepanowski: O swojskiem piśmiennictwie.

Krzemiński: O warunkach duchowej jedności polskiej produkcyi umysłowej.

Wojciech Dzieduszycki: O zadaniach dziennikarstwa polskiego.

Dr. Adam Bieńkowski: O bezimienności w prasie.

Henryk Rewakowicz: O kaucyi i stemplu dziennikarskim.

Nagel: Dziennikarstwo i literatura polska w Ameryce.

G. Roszkowski: Kwestya własności literackiej.

Bloch: Sprawa kasy emerytalnej.

Iwan Franko: O ruskich wydawnictwach dla ludu.

Bałucki: Teatr ludowy.

Zawiliński: O ile należałoby uwzględnić narzecza ludowe w gramatyce języka polskiego.

T. Czapelski: O korespondencyach do pism krajowych.

— **Świata** nr. 12 z 15 czerwca br. przynosi jak zawsze bogactwo treści zarówno w dziale illustracyjnym, jak i literackim. Najaktualniejszy z działów, odnoszący się do wystawy lwowskiej, obfituje w illustracye z placu wystawy, a w pierwszym rzędzie przynosi pięknie wykonaną rycinę odtwarzającą akt otwarcia wystawy przez arc. Karola Ludwika. Wśród innych artykułów wyróżnia się zajmująca rzecz W. Dzieduszyckiego „Chrześcijaństwo a socyalizm“, artykuł Alkara „Kościuszko pod Maciejowicami“ ozdobiony ryciną, wreszcie ciepło napisany życiorys Augusta hr. Cieszkowskiego przez Wł. Prokescha. Pomiędzy illustracyami zajmującym jest obraz Caina, przedstawiający Wiktoryna Sardou na próbach jego głośnej sztuki „Madame sans Gêne“. Reprodukcya obrazu Wodzinowskiego „Trujące grzyby“, oraz portret Olgi Boznańskiej, znanej malarki, dopełniają obfitej zawartości ostatniego zeszytu, ruchliwego i na poparcie ze wszechmiar zasługującego dwutygodnika.

Dział ekonomiczny.

Przeciw opodatkowaniu soli wystąpił bardzo ostro włoski prof. Cessi w artykule, pomieszczonym w jednem z pism włoskich. Dowodzi on, iż podatek solny najbardziej dotyka ludność najuboższą, dla której sól jest niezbędną. Fizyologia — pisze dr. Cessi — już stwierdziła, że organizm ludzki tem mniej potrzebuje soli, im więcej używa mięsnego pokarmu. Włosi żywią się przeważnie pokarmem roślinnym i przecięciowo wypada we Włoszech, Sycylii i Sardynii na pięć gmin zaledwie jedna, która wykazuje jakąś znaczniejszą cyfrę konsumcyi mięsa. Głównem pożywieniem ludności wiejskiej jest kukurudza, jedzona w postaci chleba lub polenty; pokarm ten musi być silnie solony, w przeciwnym bowiem razie przynosi szkodę organizmowi ludzkiemu i czyni go bardzo podatnym dla wszelakich chorób. W ogóle ludność uboga daleko więcej używa pokarmów roślinnych, niż mięsnych, musi więc używać więcej soli. Każde więc podwyższenie jej ceny zwala na ubogą ludność nowe wielkie i bardzo dotkliwe ciężary. Dochody z podatku solnego czerpie więc państwo głównie z tej klasy ludności, dla której ponosi wielkie ofiary, aby jej opłakany byt nieco złagodzić. Gdy cena soli spada, natychmiast podwyższa się jej konsumcya, i zdrowotność wśród ludności wiejskiej się polepsza, gdy ceny soli się podnoszą zmniejsza się jej konsumcya, a wzrasta śmiertelność. W ostatnich latach opłakany stan ekonomiczny Włoch odbił się i na konsumcyi soli. Oto w ostatnich trzech latach konsumcya soli kuchennej nadzwyczaj spadła, niepomiernie zaś wzrosła konsumcya taniej soli bydlęcej. Widocznie więc — kończy profesor Cessi — ubogi wieśniak lub robotnik, nie mogąc z powodu drożyzny kupić dla siebie soli kuchennej, zastępuje ją solą bydlęcą.

Dyrekcya galic. funduszu propinacyjnego ogłasza, że dnia 30 czerwca odbędzie się w gmachu namiestnictwa 10-te losowanie 4% obligacyj gal. funduszu propinacyjnego. Wylosowane będą następujące obligacye:

	sztuk				
Ser. A	13 oblig.	z kup.	po	10.000 zł.	130.000 zł.
„ B	27	„ z „	„	5.000 „	135 000 „
„ C	465	„ z „	„	1.000 „	465.000 „
„ D	133	„ z „	„	500 „	66 500 „
„ E	266	„ z „	„	100 „	26.600 „
„ F	54	„ z „	„	50 „	2.700 „
				Razem	825.800 „

Wyrób wódki w Galicyi. W miesiącu kwietniu roku 1894 wywarzono w 415 gorzelniach ogółem 4,231.632 do wyrobu oznajmionych stopni alkoholu. Największa ilość gorzelń była w ruchu w powiecie brzeżańskim 43 (418.486), tarnopolskim 43 (679.266), przemyskim 41 (295.043), żółkiewskim 40 (451.280), czortkowskim 39 (576.150), brodzkim 36 (331.314), stanisławowskim 26 (316.121), kołomyjskim 24 (228.150), krakowskim 24 (143.158), rzeszowskim 24 (163.155), lwowskim 21 (152.600), tarnowskim 21 (116 906), samborskim 16 (132.860), sanockim 13 (107.560), nowosądeckim 4 (19 583).

Wyrób piwa w Galicyi. W miesiącu kwietniu roku 1894 ogółem było w ruchu 137 browarów, w których wywarzono 76.555 hektolitrów piwa. Najwięcej browarów, bo 19, było w ruchu w powiecie rzeszowskim, gdzie wywarzono (4.925 hektolitrów), następnie w powiecie brodzkim 14 (4.951 hekt.) w powiecie krakowskim 13 (6.619 hekt.), w powiecie nowosądeckim 11 (4 216 hekt.), w powiecie przemyskim 9 (6 013 hekt.) w powiecie sanockim 8 (3.556 hekt.), w stanisławowskim 8 (4 248 hekt.), w tarnopolskim 8 (3 504 hekt.), w samborskim 7 (3.069 hekt.), w tarnowskim 7 (6.473 hekt.), w brzeżańskim 6 (1 434 hekt.), w lwowskim 6 (5.594 hekt.), w czortkowskim 5 (1.327 hekt.), w żółkiewskim 3 (294 hekt.), w kołomyjskim 4 (3.064 hekt.), w mieście Lwowie 5 (12.350 hekt.), w mieście Krakowie 4 (4.918 hekt.)

Produkcya i sprzedaż soli. W miesiącu kwietniu roku 1894 wynosiła produkcya soli w Galicyi 137.091 cetn. metr., sprzedaż zaś z zapasów 118.314 cetn. metr. W tym samym miesiącu roku 1893 wynosiła produkcya 111.674 cetn. metr., sprzedaż zaś z zapasów 99.266 cetn. metr. Z porównania wypływa iż w miesiącu kwietniu roku 1894 wyprodukowano o 25 417 cetn. metr. więcej, sprzedano zaś o 19.048 cetn. metr. więcej, niż w tym samym miesiącu r. 1893.

Z targów zbożowych. Kraków, 15 czerwca. Płacono za 100 kilogr. netto: Pszenica od 7·— do 7·67. Żyto od 6·25 do 6·45. Jęczmień od 5·05 do 5·50. Owies z opłatą akcyzową od 7·24 do 7·74. Groch od 9·— do 11·—. Tatarka od 6·— do 8·—. Proso od 5·— do 6·—. Fasola od 8·— do 12·—. Jagły od 11·— do 13·—. Siano od —·— do 4·—. Słoma od —·— do 1·80. Koniczyna na paszę od —·— do 4·50. Ziemniaki za hektolitr od 2·— do 2·40. Jaja za kopę od 1·15 do 1·30. Masło za garniec od 2·75 do 3·25. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 78·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 59·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od 8·— do 9·—. Koniczyna nasienna biała za 100 klgr. —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona za 100 klg. —·— do —·—. Kukurudza za 100 klgr. —·— do —·—. Rzepak zimowy od —·— do —·—.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 16 czerwca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	734·9 mm	733·7 mm	735·9 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+12°,1	+11°,0	+11°,9
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WNW 2	NW 3	W 3
Wilgotność względna (w odsetkach)	99 %	97 %	87 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	10	10

Uwagi: Całą dobę deszcz z małemi przerwami.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „Nowej Reformy“).

Lwów, 16 czerwca. Rewie odwołano. Arcyksiążę Albrecht był dzisiaj rano na placu wystawy. Po południu obiad u komenderującego Windischgraetza.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego)

Wiedeń, 16 czerwca. Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza rozporządzenie z dnia 12 b. m., zawierające zatwierdzone przez cesarza z dnia 9 b. m. nowe organiczne postanowienia o wojskowej służbie sanitarnej i pozostające z tem w związku zmiany §. 674 regulaminu służbowego i instrukcyi o egzaminach dla lekarzy pierwszej klasy, starających się o posady lekarzy sztabowych. Zmiany powyższe z wyjątkiem zmian instrukcyi o powyższych egzaminach rozpoczną natychmiast obowiązywać. Zmiany przepisów o egzaminach obowiązywać będą natomiast dopiero od listopada 1895 roku. Przejście od dotychczasowej liczby lekarzy wojskowych w służbie pokojowej do liczby świeżo oznaczonej ma nastąpić w ciągu czterech lat.

Budapeszt, 16 czerwca. W dalszym ciągu wczorajszej rozprawy nad ustawą o wycofaniu z obiegu części pieniędzy papierowych prezydent Rady ministrów polemizował z opozycyą i oświadczył, że już przy rozpoczęciu akcyi liczył się już z disażiem, które jest zresztą przejściowem. Operacye rządu węgierskiego nie miały żadnego wpływu na powstanie disażia, gdyż mowca o wiele wcześniej postarał się o zapas złota w wysokości 45 milionów. Mowca odpiera dalej pojedyńcze zarzuty podniesione przeciw działalności banku austro-węgierskiego i oświadcza, że Węgry ukończyły zupełnie zakupno złota i posiadają 23 miliony ponad to, co będzie potrzeba do wycofania z obiegu pieniędzy papierowych. Gdyby nie odnawiano przywileju banku austro-węgierskiego Węgry posiadać będą niewątpliwie inny bank. Dyskusyę zamknięto. Dziś nastąpią ostateczne przemówienia.

Paryż, 16 czerwca. *Eclair* ogłasza interwiew z byłym posłem francuskim w Tangerze. Miał on oświadczyć, że utrzymanie *status quo* w Marokko jest mniej ważnem, aniżeli utrzymanie pokoju. Francya i Hiszpania muszą starać się o utworzenie tamże wspólnego rządu zwierzchniczego. Co się tyczy Hiszpanii, to ta wie, że Francya nie chce zabierać Marokko, ale Hiszpania musi przeszkodzić Anglii, gdyby Tanger chciała zagarnąć.

Paryż, 16 czerwca. *Agencya Havasa* donosi z Tangeru pod datą wczorajszą, że Abd-el-Aziz uznany został za sułtana przez władze marokańskie i przez dyplomatycznych przedstawicieli państw europejskich; jeden tylko poseł włoski poczynił przeciwko temu zarzuty. Uroczyste proklamowanie nowego sułtana miało się odbyć wczoraj w południe w meczecie w obecności ludu.

Londyn, 16 czerwca. Rosyjski następca tronu po krótkich odwiedzinach w domu księżąt Walii, uda się dłuższy pobyt do Walton-on-Thames.

Petersburg, 16 czerwca. Następca tronu wyjechał do Anglii.

Batum, 16 czerwca. Pożar zniszczył wczoraj rafinerye nafty i dwa zbiorniki, będące własnością Towarzystwa belgijskiego.

Kazań, 16 czerwca. W suszarni tutejszej fabryki prochu bezdymnego była wczoraj eksplozya. Siedmiu robotników zginęło, zabudowania zniszczone.

Bukareszt, 16 czerwca. Wczorajszy dziennik urzędowy obwieścił traktat handlowy z Austro Węgrami. Ratyfikacyę wymieniono wczoraj.

Bukareszt, 16 czerwca. Skutkiem pojawienia się cholery na Bukowinie zarządzono środki przezorności. Na komorach granicznych Mihaleni i Budujeni i we wszystkich punktach przejazdu z Austryi i Rosyi zaprowadzono stacye oględzin i desinfekcyi. Robotnicy w miejscu swego pobytu i stałego zajęcia podlegają pięciodniowej obserwacyi.

Sofia, 16 czerwca. Spis osób wczoraj ogłoszony okazuje, że ministerstwo objąwszy urzędowanie przywróciło wolność 61 osobie, między niemi jednej kobiecie, która przez rząd Stambułowa sposobem administracyjnym była internowana. — Oprócz tego otrzymało ułaskawienie 15 redaktorów i kierowników dzienników, którzy byli skazani za przewinienia prasowe.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 13 czerwca 1894 r

	Kursa wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	98	25
Zjednoczony dług w srebrze	98	15
Austryacka renta złota	120	85
4% austryacka renta (marcowa)	97	95
4% węgierska renta złota	120	65
4% węgierska renta koron.	95	40
Akcye banku austro-węgierskiego	997	—
Akcye kredytowe	351	75
Londyn	125	20
Banknoty banku niemiec. za 100 m	61	32½
20 marek	12	26
20-to frankówki za sztukę	9	97
Banknoty włoskie	44	85
Dukaty austryackie	5	91

Wiedeń, 16 czerwca. Ruble 134·37 [illegible] nafty 16·20 — 21·—. Spirytus 16·90 — [illegible] na jesień 5·87—0·00. Pszenica na jesień 7·27—0·00 Owies na jesień 6.10—0·00.

Wiedeń, 16 czerwca. 4% oblig. poż. kraj. z 1891: 96·75; 4% oblig. poż. kraj. z 1893: 96·80; 4% galic. fund. propin. 96·75; 4½% list. banku kraj. 100·10; 5%-owe list. banku krajowego 102·25; 4% list. kred. ziemsk. 56 let. 96·75; 4% list. Król. pol. — — Akcye Karola Ludwika 215·50; Akcye kol. lwowsko-czern. 277·—; Losy z 1854 na 250 złr. — 147.60; losy z 1860 na 500 złr. — 146·75; losy z roku 1860 na 100 złr. 157·75; losy z 1864 za 100 złr. — 197·—; akcye banku kred. dla handlu i przemysłu —·—: akcye galic. banku hip. na 200 złr. 410·—; Länderbank na 200 złr. — 247·—; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 997.—

Berlin, 16 czerwca. Godzina 2 minut 45 po poł. Austryackie kredyty 212·25 mrk. Węgierskie kredyty —·— mrk. Austryacka złota renta 98·40 mrk. Austryacka srebrna renta 94·— mrk. Węgierska złota renta 98·20 mrk. Węgierska renta koronowa 91·30 mrk. Austryackie banknoty 163·05 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 219·75 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE

W słynnej Panoramie w Rynku na linii A-B, L. 45 obecnie po raz pierwszy w Krakowie II-ga część **Ziemi świętej**. — Wstęp 20 ct., uczniowie 10 ct.

Ogłoszenie.

1553 2 3

W myśl uchwały c. k. Sądu krajowego w Krakowie, z dnia 29 grudnia 1893 r., L. 35.036, odbędzie się

dnia 25 czerwca b. r.

o godzinie 10 rano, w biurze Nr. 8 c. k. Sądu krajowego w Krakowie, **drugi termin** egzekucyjnej sprzedaży **dóbr Sobolów,** w okręgu Sądu powiatowego Wiśnicz położonych. Cena wywoławcza wynosi 95.000 złr. w. a., wadyum 9.500 złr. w. a. Na terminie tym dobra powyższe sprzedane będą niżej ceny szacunkowej, jednakowoż nie niżej dwóch trzecich części takowej, czyli sumy 63.333 złr. 32 kr. w. a. Wiadomość o bliższych warunkach, wartości i obszarze tych dóbr powziąć można z aktów, w registraturze tut. Sądu krajowego przechowanych.

Prośba.

Jak dowodzi znajdujące się w rękach moich świadectwo szpitala św. Łazarza, mam żonę od lat kilku umysłowo chorą, a nieszczęście to zupełnie mnie zniszczyło. Oddałem żonę, jako obłąkaną, do szpitala św. Łazarza, lecz kazano mi ją wziąć do domu jako nieuleczalnie chorą. — Wziąłem więc ją do domu dnia 15 maja 1894. Doradzono mi, abym się starał o przyjęcie jej do zakładu nieuleczalnych. Do domu Helclów atoli nie przyjmą, jak mi oświadczył p. Skakalski, lekarz miejski w Podgórzu, gdyż nie jestem rodem z Krakowa, lecz z Tarnowa. Znajduję się obecnie w najopłakańszym stanie, muszę bowiem pielęgnować obłąkaną żonę, a przytem obarczony dziećmi, bez środków do życia, przychodzi mi już zginąć z nędzy wraz z rodziną. Nawet za mieszkanie jestem dłużny i właściciel wniósł do Sądu w Podgórzu, pod L. 5500, wypowiedzenie. Znajdując się w tak okropnem położeniu, zmuszony jestem zwrócić się do litościwych serc z prośbą o łaskawą pomoc. 1344 3 3

Jakób Mastai,
Podgórze, ul. Ludwinów, 51.

C. k. austryackie koleje państwowe.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważnego od dnia 1-go maja 1894 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

Godz.	Pociąg	Kierunek
4·38 4·53 5·00 5·06	rano pociąg miesz. z Krakowa (p. Zwierz.) " " " ze Zwierzyńca " " " z Podgórza Płaszowa " " " " " przystanku	**do Oświęcimia.**
7·07 7·15	rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa " " " " 3 z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Tarnowie do Stróż i Nowego Zagórza, od 25 czerwca do 15 września i do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
8·00 8·10	rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa " " " " " z Podgórza Pł.	**do Lwowa,** ma połączenia w Bierzanowie od Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia.
8·25 8·38 8·44	rano pociąg osob. 23 z Krakowa " " " 1014 z Podgórza Pł. " " " " " " przystanku	**do Chabówki** (Zakopanego), **Rabki** i **Mszany dolnej** bez zmiany wagonów. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.
8·44 8·59 9·04 9·10	rano pociąg mieszany z Krakowa (p. Zw.) " " " z Zwierzyńca przed poł. poc. osob. z Podgórza Pł. " " " " " przystanku	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz: ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic.
10·38 10·50	przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa " " " " " " z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisław
12·00 12·15	w połud. poc. miesz. 461 z Krakowa po " " " " z Podgórza Pł.	**do Wieliczki.**
2·20 2·35 2·46 2·52	po poł. poc. mieszany z Krakowa (p. Zw.) " " " " z Zwierzyńca " " " " z Podgórza Pł. " " " " " " przystanku	**do Oświęcimia.**
6·40 6·55 7·01	wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa " " " 1020 z Podgórza Pł. " " " " " " przystanku	**do Żywca.**
6·40 6·50	wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa " " " " " z Podgórza Pł.	**do Rzeszowa,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do Nowego Sącza.
7.05 7·20 7·25 7·31	wieczór pociąg miesz. z Krakowa " " " z Zwierzyńca " " osob. z Podgórza Pł. " " " " " przystanku	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
8·10 8.23	wieczór poc. miesz. 463 z Krakowa " " " " z Podgórza Pł.	**do Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.
9.20 9.28	wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa " " " " " z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
10·55 11·05	w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa " " " " " z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. — Od 1 czerwca do 30 września ma w Tarnowie połączenie do Orłowa.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

Godz.	Pociąg	Kierunek
4·48 5·00	rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł. " " " " " " Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1 czerwca do 30 września z Koszyc i Orłowa.
5·38 5·44 5·49 6·05	rano poc. osobowy do Podgórza przyst. " " " " " Płasz. " " mięszany " Zwierzyńca " " " " Krakowa (p. Zw.)	**z Buczacza** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą, ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu w czasie od 1 czerwca do 30 września od Orłowa i Koszyc.
6·12 6·20	rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł. " " " " " " Krakowa	**z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów.**
7·48 8·05	rano poc. miesz. Nr. 462 do Podgórza Pł. " " " " " " Krakowa	**z Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie do Lwowa, w Podgórzu-Płaszowie do Żywca i N. Sącza, a od 25 czerwca do 15 września do Chabówki (Zakopanego), Rabki, Mszany dol.
8·21 8·27 8·55	rano pociąg osob. 1019 do Podgórza przyst. " " " " " Płasz. " " " 18 " Krakowa	**z Żywca,** ma w Kalwaryi połączenie z Wadowic.
8.42 8·55	rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł. " " " " " " Krakowa	**z Rzeszowa,** ma połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, w Podgórzu Pł. od Żywca.
10·30 10·36 10·53 11·09	przed poł. poc. miesz. do Podgórza przyst. " " " " " " Płasz. " " " " " Zwierzyńca " " " " " Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcimia.**
2·13 2·25	po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł. " " " " " " " Krakowa	**ze Lwowa,** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
4·04 4·10 4·17 4·33	po poł. poc. osobowy do Podgórza przyst. " " " " " Płasz. " " mięszany " Zwierzyńca " " " " Krakowa (p. Zw.)	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
6·35 6·50	wiecz. poc. miesz. Nr. 464 do Podgórza Pł. " " " " " " Krakowa	**z Wieliczki** ma połączenie w Bierzanowie do Rzeszowa, w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, N. Sącza, Żywca i N. Zagórza.
7·17 7·23 7·40	wieczór poc. osob. 1013 do Podgórza przyst. " " " " " " Płasz. " " " 24 " Krakowa	**z Mszany dolnej, Chabówki** (Zakopanego) i **Rabki** bez zmiany wagonów, tylko od 25 czerwca do 15 wrzesnia.
8·07 8·20	wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł. " " " " " " Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki.
8·53 8·59 9·06 9·22	wieczór poc. miesz. do Podgórza przyst. " " " " " Płasz. " " " " Zwierzyńca " " " " Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcimia** ma w Skawinie połączenie od Kalwaryi i Wadowic.
9·34 9·42	w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł. " " " " " " Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N, Zagórza.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cnt. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Nr. 3411.

Obwieszczenie dzierżawy.

Rozprawa odbędzie się			na czas		na następne wojskowe potrzeby zaopatrzenia — miesięcznie — drzewa na opał metrów kubicznych à				Poręczne za (złot. reńsk.)	
dnia (lipca 1894, o godzinie 10 przed południem)	w stacyi i urzędzie (w urzędzie c. i k. magazynu zaopatrzenia wojska)	dla stacyi dzierżawnej	od	do	twardego 423 kg. w lecie	twardego 423 kg. w zimie	miękkiego 282 kg. w lecie	miękkiego 282 kg. w zimie	twarde drzewo	miękkie drzewo
			1 września 1894	31 sierpnia 1895	Dla garnizonującego wojska, zakładów wojsk., osób izolowanych i obrony krajowej					
2.	Tarnowie	Tarnów			50	160	15	30	100	50
		Nowy Sącz			30	50	—	5	80	—
4.	Ołomuńcu	Opawa			—	—	8	24	—	20
		Karniów			—	—	$1^1/_2$	3	—	5
		Cieszyn			—	—	4	36	—	40
		Bielsko			—	—	$1^1/_2$	5	—	10
9.		Przerów			—	—	$1^1/_2$	4	—	4
		Prościejów			—	—	$1^1/_2$	3	—	3
		Hranice			—	—	6	20	—	20
		Szymberk			—	—	2	6	—	12
16.	Krakowie	Wadowice			30	110	—	—	130	—
		Chrzanów			5	15	—	—	20	—
		Kenty			5	15	—	—	20	—
		Niepołomice			15	50	—	—	60	—
		Bochnia			3	9	—	—	10	—

Uwaga

1. **Oprócz obok wykazanych potrzeb obowiązany jest dzierżawca oddać po umówionych cenach, a mianowicie:**

a) większą ilość, mogącą w danym razie wypaść aż do 25% potrzeby obliczonej dla garnizonującego wojska, zakładów wojskowych, izolowanych osób i obrony krajowej;

b) potrzeby dla urlopników, rezerwistów i obrony krajowej, przychodzących do ćwiczeń wojskowych;

c) ewentualnie dozwolone dodatki w przeciągu peryodu dzierżawy do normalnego serwisu dla kasarń, serwisu opałowego i do gotowania;

d) potrzebę dla ustanowić się mających ekwitacyj (brygadyerskich szkół oficerskich).

2. Dostawca drzewa twardego dla magazynu prowiantowego w Tarnowie obowiązany będzie dostawić ową ilość drzewa, która z każdorazowego odnawiania starszych rezerwowych zapasów rządowych drzewa twardego wypłynie, a mianowicie około 400 m^3 po cenie zgodzonej w miarę postępującego odnawiania na miejsce składowe obok baraków w Gumniskach lub też na miejsca składowe przy magazynie prowiantowym w Tarnowie.

Natomiast nie będzie on miał żadnego prawa do żądania odszkodowania za ów okres czasu, w którym podczas odnawiania rzeczonych zapasów rządowych ustanie dalsze wydawanie drzewa twardego dla wojska.

Tu wykazana ilość drzewa jest tylko w przybliżeniu podana i w razie mniejszego odbioru drzewa dostawca nie ma najmniejszego prawa do odszkodowania.

Poszczególne postanowienia.

1. **Do rozprawy przyjęte będą tylko pisemne oferty.** Przedsiębiorca, który komisyi rozpraw nie jest dostatecznie znanym, ma dołączyć świadectwo swej rzetelności i możności dostawy na dzierżawę, datowane nie wcześniej jak na dwa miesiące wstecz od niniejszego ogłoszenia.

Do wystawienia takich świadectw, dla wszelkich w rejestrze handlowym protokółowanych firm, są upoważnione Izby handlowo-przemysłowe, w których okręgu firmy mają swoją siedzibę. Osobom trudniącym się interesami handlowo-przemysłowemi, a niemającym protokółowanej firmy, wystawiają świadectwa te **właściwe dla** miejsca zamieszkania władze polityczne pierwszej instancyi (c. k. starostwa powiatowe — w Krakowie, Ołomuńcu, Opawie i Bielsku magistrat miasta).

Swiadectwo żądane ma być przesłane w drodze urzędowej do tego c. i k. wojskowego magazynu, u którego według powyższej tabeli ma się odbyć rozprawa.

2. **Pisemne oferty** mają być oddane komisyi rozpraw w dniu przeznaczonym do rozprawy, dla odnośnej stacyi **najpóźniej do godz. 10 przed poł.**

Później lub drogą telegraficzną nadeszłe oferty, następnie oferty, które obowiązują na czas krótszy niż na termin 10 dniowy, wreszcie oferty, w których jest zawarunkowane zmniejszenie przepisanej kaucyi, będą również usunięte.

Jeżeli w ofercie zachodzą poprawki, to należy zawsze do nich dodać podpis oferenta.

W razie różnicy cen, oznaczonych w ofercie liczbami i literami, uważane będą za ważne te, które oznaczone są literami.

3. **Złożone poręczne ma być w ofercie dokładnie wyszczególnione.** Gminy, producentów i towarzystwa gospodarcze zwalnia się od złożenia poręcznego i kaucyi względem tych dostaw, jakie własnemi produktami dokonać mogą.

4. **Gatunek drzewa ma być w ofercie dokładnie oznaczony.** Oferty na **drzewo mieszane** są jedynie wyjątkowo wtedy dopuszczalne, gdy oferent dokładnie w procentach wymieni ilość domieszki pojedynczych gatunków drzewa.

5. Drzewo opałowe, przypadające jako należytość serwisu opałowego dla koszar i do gotowania, będzie w zasadzie 1-go i 15-go każdego miesiąca z góry pobierane.

Dostawa ma się odbyć w stacyi dzierżawnej.

6. Drzewo opałowe ma być we wszystkich stacyach dostawione przez dotyczących dzierżawców pobierającym oddziałom wojskowym do ich zamieszkania. — Zostawia się do woli oferentowi doliczyć zapłatę przewozu do ceny artykułu, albo też umówić się oddzielnie za przewiezienie od metra kubicznego. — **Jeżeli zapłata przewiezienia nie jest oddzielnie umówioną, wtedy uważa się, że została ona wliczoną do ceny drzewa, i według tego ocenioną będzie także odnośna oferta.**

7. Oferenci muszą się zrzec zachowania ustanowionych terminów ze strony rządu wojskowego co do przyjęcia ich ofert, jak to oznacza §. 862 kodeksu cywilnego i artykuły 318 i 319 kodeksu handlowego względem oświadczenia przyjęcia jakiego przyrzeczenia lub oferty.

8. Wszelkie bliższe warunki mogą być przejrzane w każdym dowolnym dniu podczas godzin urzędowych, w kancelaryi **magazynu potrzeb wojskowych w Krakowie, Tarnowie i Ołomuńcu,** dalej we wszystkich politycznych urzędach okręgowych i głównych (krajowych) towarzystwach rolniczych w znajdującym się tamże zeszycie warunkowym z dnia 1 czerwca 1894 r. umyślnie dla rozprawy wypracowanym.

W wymienionych trzech magazynach potrzeb wojskowych mogą być także wydane przepisane zeszyty warunkowe za złożeniem 28 centów, następnie bezpłatnie drukowane blankiety na oferty, na co tem bardziej zwraca się uwagę przedsiębiorców, że każda oferta musi być bezwarunkowo według poniżej umieszczonego formularza ułożoną.

9. **Każdy oferent ma w ofercie wyraźnie oświadczyć, że się w zupełności poddaje postanowieniom przygotowanego na dotyczącą rozprawę zeszytu warunkowego z daty 1. czerwca 1894 r.**

Oferty, nie zawierające tego oświadczenia, nie będą uwzględnione.

10. **Gminy, producenci i towarzystwa gospodarcze**, biorące udział w dostawach potrzeb wojskowych, **doznają szczególniejszych ulżeń** i dogodności, jakie wszystkim towarzystwom gospodarczym oznajmione zostały, a o które interesanci tam wypytać się lub takowe przejrzeć mogą.

Kraków dnia 1 czerwca 1894 r.

Z Intendantury c. i k. I-go Korpusu.

Offert-Formulare.

50 kr. Stempel | Eventuell Stampiglie des Offerenten

OFFERT.

Ich Gefertigter erkläre hiemit infolge Kundmachung Nr. 3411 vom 1. Juni 1894 für die Arendierungs-Station . . . .
1 Cubikmeter hartes Brennholz } ungeschwemmt { 423 kg. } zu . . fl. . . . Kr. sage! . . . Gulden . . . . Kreuzer
1 Cubikmeter weiches Brennholz } à { 282 kg. } zu . . fl. . . . Kr. sage! . . . Gulden . . . . Kreuzer
auf die Zeit vom 1. September 1894 bis 31. August 1895 abgeben und für dieses Offert mit dem beiliegenden Vadium von Gulden bestehend in . sowie mit meinem gesammten beweglichen und unbeweglichen Vermögen haften zu wollen.

Ferner verpflichte ich mich, im Falle als ich Ersteher bleiben sollte, längstens binnen 14 Tagen nach hievon erhaltener amtlicher Verständigung das Vadium auf die 10 perzentige Caution zu ergänzen und räume, wenn ich dieses unterliesse, der Heeres-Verwaltung das Recht ein, diese Ergänzung selbst durch Rückbehalt des Arendierungs-Verdienstes durchzuführen.

Übrigens unterziehe ich mich, auser den in der Kundmachung verlautbarten, auch jenen Bedingungen, welche in dem für die ausgeschriebene Verhandlung vorbereiteten Bedingnis-Hefte, vom 1. Juni 1894 enthalten sind.

Laut anruhenden Bescheides der/des . . . . zu . . . wird mein Soliditäts- und Leistungsfähigkeits-Zeugniss direckt dem k. u. k. Militär-Verpflegs-Magazine in . . . . übermittelt werden.

Unterschrift (Vor- und Zunahme) des Offerenten
wohnhaft in

Ofertę należy zapieczętować i na zewnętrznej stronie koperty dodać:

Das Offert ist zu siegeln und auf der Aussenseite des Couverts beizufügen:

Offert infolge Kundmachung vom 1. Juni 1894 zu der Verhandlung am . . ten Juli 1894. 1515 1

L. 28.869.

Ogłoszenie konkursu.

W celu nadania jednego stypendyum w rocznej kwocie ośmiuset (800) zlr. w. a. z fundacyi stypendyjnej **ś. p. Maksymiliana i Franciszka Ksawerego Siemianowskich** dla młodzieży polskiej, oddającej się sztuce malarstwa i miedziorytnictwa, ogłasza się niniejszem konkurs.

O powyższe stypendyum mogą się ubiegać młodzieńcy narodowości polskiej, urodzeni w obrębie Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, którzy ukończywszy szkołę sztuk pięknych w Krakowie, albo też osiągnąwszy w sztuce rytowania na stali, miedzi lub drzewie pewien wyższy stopień artyzmu, pragną jedynie dla wydoskonalenia się i nabycia wyższego wykształcenia w obranym zawodzie udać się za granicę.

Prawo nadawania tego stypendyum służy Wydziałowi krajowemu.

Pobór stypendyum trwa tylko przez rok jeden i może być jedynie w ważnych wypadkach za zezwoleniem c. k. Namiestnictwa na dalszy jeden rok przedłużonym.

Kandydaci winni wnieść podania swoje do Wydziału krajowego **najdalej do dnia 2 sierpnia r. b.,** a to byli uczniowie c. k. szkoły sztuk pięknych w Krakowie, za pośrednictwem Dyrekcyi tejże szkoły, inni kandydaci zaś bezpośrednio. Do podań załączyć należy metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa, świadectwa z c. k. szkoły sztuk pięknych w Krakowie, a względnie dowody, iż kandydat kształcił się w rytownictwie na stali, miedzi lub drzewie i że osiągnął w tej sztuce pewien wyższy stopień artyzmu, wreszcie dowody, iż kandydat tylko dla wydoskonalenia się pragnie udać się za granicę i że należy do narodowości polskiej. W podaniu należy wskazać zakład lub miejscowość za granicą, w której kandydat zamierza kształcić się dalej i przedstawić oraz cały plan dalszego kształcenia się za granicą, a wreszcie podać dokładny adres, pod którym petentowi rezolucya Wydziału krajowego ma być przesłaną.

Wypłata stypendyum nastąpi w dwóch półrocznych równych ratach z góry, z których pierwsza zostanie wypłacona zaraz po nadaniu, druga zaś z początkiem drugiego półrocza szkolnego jednak tylko w razie, jeżeli stypendysta wykaże, że kształcąc się za granicą według planu przedstawionego w podaniu czyni postępy w obranym zawodzie.

Z Wydziału krajowego 1575 1 3
królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wiel. Ks. Krakowskiem.

We Lwowie, dnia 6 czerwca 1894. **Crott.**

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Pełtowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.